**Nr. 42.** Lwów — Czwartek dnia 22 lutego 1906. **Rok XLVI.**

Redaktor naczelny
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
**Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:**
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

**wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.**



## Mowa hr. Dzieduszyckiego i „N. fr. Presse".

Odpowiedź br. Gautscha na interpelacyę stronnictw niemieckich w sprawie stosunku Austryi do Węgier, jak zaznacza nawet jego protektorka czy protegowana „N. Fr. Presse", nie mogła izby zadowolić. Toczyła się więc przez dwa dni dyskusya nad nią i zdaniem naszem jedynie Wojciech br. Dzieduszycki rzecz na właściwym gruncie postawił a mianowicie, że dyskusya powinna się toczyć nie nad tem, co się stanie na Węgrzech, ale nad tem, jak utrzymać wspólność armii i monarchii, a z drugiej strony ocalić konstytucyonalną Austryę. Słusznie podniósł też hr. Dzieduszycki, że to, co się dzieje obecnie na Węgrzech, jest następstwem rządów urzędniczych w Austryi, a braku prawdziwie konstytucyjnego życia. Istnienie silnego austryackiego parlamentu było nie tylko koniecznem, aby Węgrów uspokoić co do niebezpieczeństwa powrotu zamaskowanego lub niezamaskowanego absolutyzmu, ale dlatego także, aby Węgrów zmusić do umiarkowania, co i dla nich samych może byłoby pożądanem. Jasnem jest, że wobec najrozmaitszych trudności i prądów narodowych na Węgrzech, mąż stanu na Węgrzech tylko wtedy może być umiarkowanym i kierować się tak koniecznym a obecnie tak mało pod rozwagę branym względem na jedność monarchii, jeżeli może u siebie w kraju wskazać na opór żądaniom węgierskim drugiego, równouprawnionego i silnego parlamentu i opartego na nim rządu w Austryi. Tymczasem czysto urzędnicze rządy podkopały na Węgrzech zaufanie do Austryi, a z drugiej strony odebrały węgierskim mężom stanu możność miarkującego wpływu na żądania skrajnej opinii publicznej.

„N. Fr. Presse" wywody hr. Dzieduszyckiego, skierowane przeciw gabinetom urzędniczym, nie podobały się naturalnie — ale mimo to przyznaje że mowa prezesa Koła była wielce zajmująca i „pikantną", dawno bowiem izba nie miała sposobności słyszeć go, jako surowego, opozycyjnego mowcę, a nadto, że „hr. Dzieduszycki mówił prawie jak szef opozycyi i wedle wzoru angielskiego rozwinął program przyszłej partyi rządzącej i nakreślił jej cele. Hr. Dzieduszycki żądał, aby okres rządów urzędniczych się skończył i Austrya powróciła do parlamentarnego gabinetu, opartego o różne stronnictwa, któreby się skonsolidowały w większość — a obecnemu rządowi zarzucał, że utworzeniu się takiej większości przeszkadza".

„N. Fr. Presse" w dalszym ciągu swoich wywodów pragnie osłabić słuszność twierdzenia hr. Dzieduszyckiego, przytaczając, że za gabinetów Badeniego i Thuna panował jeszcze większy chaos. Poczem dalej tak pisze:

„Z mową hr. Dzieduszyckiego z pewnością się nie godzono, ale cały parlament słuchał jej z nadzwyczajnem napięciem uwagi, ponieważ okazywała mu ona do oczu, co przeciwnicy bar. Gautscha planują na przyszłość. Koło polskie nie chce rządu urzędniczego, chociaż ten dotąd był mu bardzo powolny. Idzie o zupełnie inny rodzaj parlamentaryzacyi gabinetu, aniżeli ten, jaki zamierzał br. Gautsch. Parlamentaryzacya nie zaczyna się u dołu, od ministrów bez tek, lub ministrów resortowych, ale od samej góry, od ministra prezydenta. Dlatego mowa hr. Dzieduszyckiego była pchnięciem w serce ministerstwa, była rzeczywistą, zupełnie dojrzałą mową opozycyjną w imieniu Koła polskiego. Należy ona do najważniejszych wypadków dnia i jest ważną tak dla całej Izby, jak dla tych posłów, którzy z bolesnemi wspomnieniami zwracają oczy w przeszłość na parlamentarne ministerstwa. Hr. Dzieduszycki jest zasadniczym przeciwnikiem dzisiejszego rządu".

Ze stanowiska partyjnego „N. Fr. Presse" rzecz to zrozumiała, że ostrzega tak wymownie przed rządem parlamentarnym, bo przecież, gdyby miał on mieć oparcie w większości Izby, nie mógłby się składać wyłącznie z Niemców i to autoramentu centralistyczno biurokratycznego, jak dzisiaj — ale, że dobro państwa i zdrowy rozum tej zmiany rzeczy się domagają, nie ulega wątpliwości. Obecny chaos austro-węgierski przeszedł wszelkie najpesymistyczniejsze oczekiwania, a wybornem jego znamieniem jest, że gdy na Węgrzech żołnierze bramy parlamentu opieczętowują — w Austryi wprowadza br. Gautsch powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo głosowania!

## Sejmik ziemi tarnopolskiej.

Tarnopol 20 lutego.

(Sprawozdanie „Gaz. Nar.")

Na zaproszenie posłów sejmowych z kuryi wielkiej własności ziemi tarnopolskiej, pp. Michała Garapicha, Eustachego Zagórskiego i Jana Viviena zebrało się dziś popołudniu na sejmik relacyjny w sali tarnopolskiej rady powiatowej bardzo liczne grono obywateli, wśród których znajdowali się pp. JE. Leon Piniński, marszałek powiatu Korytowski, dalej hr. Jerzy Baworowski z Ostrowa, Bromirski z Taszczówki, Bogusław Cieński, Alojzy Federowicz z Żerebek, Jan Guzkowski, Ryszard Janicki z Berezowicy wielkiej, Józef Jurystowski z Kurowiec, Stanisław Kozłowski z Ohrymowic, Mieczysław Konopacki z Berezowicy małej, ks. kan. Nowobielski z Opryłowiec, hr. Stanisław Piniński z Grzymałowa, Leon Podlewski z Czernielowa, Bronisław Rozwadowski z Turówki, Sochanik z Iwaszkowiec, ks. prałat B. Twardowski z Tarnopola i w. i.

Marszałek K o r y t o w s k i zagaił sejmik, a następnie wybrany na wniosek JE. Leona hr. Pinińskiego przewodniczącym, powołał na sekretarzy pp. Jurystowskiego i Guzkowskiego.

Przebieg sejmiku i dyskusyi pod wytrawnem kierownictwem marszałka Korytowskiego był nadzwyczaj poważny i poruszono też i w właściwem świetle przedstawiono najważniejsze, w tej chwili ogół zaprzątające sprawy.

Pierwszy zabrał głos poseł Michał G a r a p i c h. Ponieważ powołany do innej pracy obywatelskiej złożył niedawno temu swój mandat do rady państwa, więc najpierw podziękował swoim wyborcom za powierzanie mu przez czas dłuższy tego mandatu, a następnie zdał sprawę ze swej działalności w radzie państwa. Wymienił najważniejsze uchwalone w radzie państwa przedłożenia, jak autonomiczną taryfę celną i traktat handlowy z Niemcami, w których to pracach jako członek komisyi cłowej miał czynny udział, wymienił dalej uchwalenie ustawy o podwodach dla wojska, która to ustawa została u nas w praktyce niestety nieco wykoszlawioną i następnie w dłuższym ustępie skreślił obecną polityczną sytuacyę, stworzoną przez wniesienie rządowego projektu z reformą wyborczą ordynacyi parlamentu. Z wielką uwagą słuchano rzeczowych i wytrawnych wywodów p. Garapicha i widać było, że wszyscy słuchacze je podzielają. Austrya jest państwem niespodzianek — zakończył swe wywody mowca — stać się więc może to, co jest najmniej spodziewanem. Następnie zdał p. Garapich sprawozdanie ze swej czynności poselskiej w sejmie, gdzie przedewszystkiem pracował w komisyi administracyjnej, w której miał najważniejsze referaty i omówił dokładnie sprawę reformy wyborczej ordynacyi sejmowej.

Drugi poseł Jan V i v i e n złożył bardzo obszerne i wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności w sejmie i dał dokładny obraz prac sejmowych w ubiegłej kadencyi. Zajął się obszerniej budżetem, sanacyą finansów krajowych, sprawą parcelacyjną, sprawą ruską, oraz sprawą rządowego projektu reformy wyborczej do parlamentu w kierunku powszechnego głosowania, który to projekt nie dotyczy wprawdzie bezpośrednio sejmu, ale w tej chwili porusza umysły wszystkich i ma najdonioślejsze znaczenie. Wobec tego projektu p. Vivien stoi na tem stanowisku, jak p. Garapich, całe obywatelstwo i wszyscy poważnie i trzeźwo myślący ludzie. W długim wywodzie rozpatrywał p. Vivien projekt rządowy ze stanowiska narodowego, politycznego, społecznego i ekonomicznego i wreszcie stwierdził, że pamiętne mowy: JE. Leona Pinińskiego w Izbie panów i JE. Wojciecha Dzieduszyckiego w Izbie posłów określiły już stanowisko, jakie my wobec tego projektu zająć winniśmy i jakie też zajęliśmy i na którem pozostać musimy. W końcu, powracając do spraw wyłącznie krajowych, scharakteryzował p. Vivien obecny stan sprawy ruskiej, przyczem z wielką życzliwością odnosił się do ludu ruskiego, tak nieszczęśliwie bałamuconego przez agitatorów. Przedstawiwszy wreszcie sprawę parcelacyjną, zakończył mowca swoje jasne i rzeczowe wywody wezwaniem do solidarnej organicznej pracy nad wzmocnieniem i zwiększeniem średniej własności, bo ona najdonioślejsze ma znaczenie w naszym narodowym, społecznym i politycznym rozwoju.

Wreszcie składał sprawozdanie ze swej działalności w sejmie poseł Eustachy Z a g ó r s k i. Mówił jędrnie i dobitnie. Zsolidaryzował się najzupełniej z poprzednimi mowcami i zdał sprawę z osobistych swoich czynności w sejmie. Brał czynny udział w komisyach budżetowej i gospodarstwa krajowego, a na jego dwa referaty rząd udzielił subwencyi 50.000 k. na hodowlę koni, a drugą, prawie w takiej samej wysokości subwencyę na hodowlę bydła. W kwestyach budżetowych stał zawsze na stanowisku przezorności i oszczędności i jest przeciwnym dalszemu podwyższaniu podatków.

Przewodniczący otworzył teraz dyskusyę nad wygłoszonemi sprawozdaniami posłów. P. Leon P o d l e w s k i zażądał kilku wyjaśnień co do niektórych prac sejmowych i w końcu postawił rezolucyę w kierunku wyodrębnienia Galicyi. Żądanych wyjaśnień udzielił mu p. Garapich, poczem zabrał głos p. Mieczysław K o n o p a c k i i po dłuższym wywodzie, w którym najsilniejszy kładł nacisk na przestrzeganie i wykonywanie ustaw, postawił następującą rezolucyę:

I. Zgromadzeni wyborcy większej własności tarnopolskiej wyrażają przekonanie, że projekt reformy ordynacyi wyborczej, zapowiedziany przez rząd w parlamencie wiedeńskim, interesom naszego kraju pod względem narodowym, politycznym i społecznym nie odpowiada, a wpływ tej reformy na wewnętrzne stosunki naszego kraju, tudzież na skład, powagę i znaczenie reprezentacyi naszej w radzie państwa tylko szkodliwym być może. Wyborcy wyrażają przekonanie, że Koło polskie w myśl oświadczenia prezesa Koła polskiego, hr. W. Dzieduszyckiego, dnia 4 grudnia 1905 złożonego, dołoży wszelkich starań, aby przy załatwianiu tego projektu rządowego pierwszorzędne nasze interesy narodowe nie zostały narażone na szwank, oraz, że Koło polskie skorzysta ze sposobności, aby dla naszego kraju uzyskać rozszerzenie praw autonomicznych, odpowiednie historycznej przeszłości kraju i znaczeniu jego w organizmie państwowym.

II. Zgromadzeni wyborcy oświadczają się za rozszerzeniem prawa wyborczego do sejmu na warstwy ludności, dotąd prawa tego nie posiadające, jednakże z zatrzymaniem systemu kuryalnego w dzisiejszej rozciągłości oraz dotychczasowego sposobu głosowania.

JE. Leon hr. P i n i ń s k i, który przez wiele lat był wybierany przez wielką własność ziemi tarnopolskiej do sejmu i do rady państwa, wyjaśnił najpierw kilka spraw, w dyskusyi powyższej poruszonych i postawił wniosek wyrażenia posłom Garapichowi, Vivienowi i Zagórskiemu podziękowania za sprawowanie przez nich mandatów poselskich i wyrażenia im wotum zaufania, a następnie dawszy pogląd, z ogromną uwagą przez zebranych wysłuchany, na obecne położenie, stworzone wniesieniem przez rząd znanego projektu zmiany ordynacyi wyborczej do rady państwa, przyczem z ogromnym naciskiem przypominał mowę hr. W. Dzieduszyckiego, w izbie posłów wygłoszoną, poparł gorąco rezolucyę, proponowaną przez p. M. Konopackiego.

Przewodniczący p. Korytowski poddał najpierw pod głosowanie wniosek hr. L. Pinińskiego wyrażenia posłom pp. Garapichowi, Vivienowi i Zagórskiemu podziękowania i zaufania, a zebrani wniosek ten przez aklamacyę przyjęli.

Następnie uchwalono rezolucyę, postawioną przez p. M. Konopackiego.

P. Zagórski imieniem swojem oraz pp. Garapicha i Viviena podziękował serdecznie wyborcom i na tem sejmik relacyjny zamknięto.

*

P. Eustachy Z a g ó r s k i przypomniawszy, że w środę nastąpić ma wybór posła do rady państwa w miejsce p. Garapicha, który mandat złożył, zaproponował, aby zebrani w tak poważnej liczbie wyborcy, ukonstytuowali się teraz w zgromadzenie przedwyborcze dla naradzenia się nad osobami kandydatów.

Propozycyę tę przyjęto i p. Korytowski, którego o dalsze przewodnictwo uproszono, wezwał do przedstawienia kandydatów.

P. Kozłowski Stanisław oznajmił, że w pewnem gronie podniesioną została kandydatura p. Jana R o z w a d o w s k i e g o, a ponieważ on jest nieobecny, więc kandydaturę jego stawia.

P. E. Zagórski zaś postawił formalnie kandydaturę p. S t a n i s ł a w a hr. P i n i ń s k i e g o i w dłuższem, pięknem przemówieniu wykazywał, że hr. Stanisław Piniński, znający doskonale teren wiedeński, znający doskonale wszystkie sprawy krajowe, gdyż przez długi szereg lat prowadził departament galicyjski w ministerstwie spraw wewnętrznych, może krajowi oddać ogromne usługi.

Zabierali jeszcze głos pp. Bogusław Cieński i Mieczysław Konopacki, który popierał wywody p. Zagórskiego.

Następnie hr. Stanisław P i n i ń s k i oświadczył, że kandydaturę przyjmuje i złożywszy w zwięzły sposób swoje credo polityczne, przyrzekł w razie powierzenia mu mandatu, gorąco dla dobra kraju pracować. Zebrani przyjęli oklaskami przemówienie hr. St. Pinińskiego i na tem zgromadzenie zamknięto.

## Sprawy zagraniczne.

### Z Francyi.

**Paryż.** Na wczorajszej radzie gabinetowej, której po raz pierwszy przewodniczył prezydent Fallières, Rouvier oświadczył, że wybory do izby deputowanych odbędą się dnia 29 kwietnia br.

Minister skarbu podał do wiadomości, że z powodu uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość spada na państwo ciężar, który w pierwszych dziesięciu latach wynosić będzie 250 milionów rocznie, a w następnych latach po 150 milionów.

**Paryż.** Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych prezydent gabinetu Rouvier odczytał orędzie Fallièresa do parlamentu. W orędziu tem Fallières oświadcza, iż liczy na współudział wszystkich republikanów. Prezydent chce rządzić, nie oglądając się na różnice urodzenia, wiary i przekonań politycznych, każdemu obywatelowi zagwarantowaną jest wolność. Wskazuje na godny sposób odbycia wyboru, poczem podnosi, iż od ostatniej rewolucyi, która stworzyła republikę, minęło 35 lat i dziś jest ona silniejszą, niż kiedykolwiek indziej. Nie chcąc nikomu grozić, musi się być silnym, bo silna armia jest najlepszą gwarancyą pokoju. Republika chce być wierną swym sojusznikom, ale pragnie zarazem i z innemi państwami utrzymywać dobre stosunki. Wewnątrz państwa chce, aby podniosły się przemysł, handel i rolnictwo i aby zakwitły literatura i sztuka, będące ozdobą republiki. Wskazuje na ważność ustawy ubezpieczenia robotników oraz na rosnące coraz bardziej uczucie solidarności we wszystkich warstwach narodu zaznacza, że nie jest daleką chwila, kiedy się ogólnie pojmie, że w kraju powszechnego głosowania, pod rządami wolności, jest jedynie możliwość połączenia i pogodzenia wszystkich warstw narodu. Orędzie kończy się słowy: Chcemy niezmordowanie pracować nad tem, aby ludzkość stawała się coraz lepszą, chcemy służyć prawom postępu i miłości ojczyzny. Orędzie to lewica przyjęła żywymi oklaskami, prawica milczeniem. Następnie izba przystąpiła do obrad nad interpelacyą o okrucieństwach w Kongo. W senacie orędzie Fallièresa odczytał minister sprawiedliwości. Przyjęto je oklaskami.

### Angielska mowa tronowa.

Mowa tronowa, którą król Edward zagaił onegdaj parlament angielski, podnosi co do spraw zewnętrznych, że stosunki z państwami obcemi są ciągle przyjacielskie. Król wyraża radość swoją, że wojna rosyjsko-japońska skończyła się zadowalającym przebiegiem rokowań, których podjęcie zawdzięczać należy inicyatywie prezydenta Stanów Zjedn. Dalej donosi mowa tronowa o przedłużeniu i rozszerzeniu konwencyi, w r. 1902 z Japonią zawartej. Dalej powiada mowa tronowa:

„Zwołana przez sułtana marokańskiego konferencya, mająca obradować nad reformami w Maroku, zebrała się w Algeciras i delegaci państw, na konwencyi madryckiej z r. 1880 podpisanych, rozpoczęli narady, które jeszcze strwają. Należy się seryo spodziewać, że wynik tych rokowań do utrzymania pokoju pomiędzy wszystkiemi narodami doprowadzi."

Wspomniawszy następnie o drobniejszych sprawach zagranicznych, mowa tronowa zapowiada zaprowadzenie rządów w Transvaalu. Podnosi z zadowoleniem stały wzrost eksportu i importu. Dalej, wskazując na potrzebę zmniejszenia wydatków, zapowiada, że dla oszczędności w systemie rządowym w Irlandyi mają być poczynione zarządzenia celem udziału ludności jej w sprawach irlandzkich; życzenia i uczucia ludu irlandzkiego będą ile możności uwzględnione.

Dalej zapowiada mowa tronowa ulgi dla klasy robotniczej, zajęcie się sprawą żeglugi handlowej, tudzież badania co do środków, aby znaczniejsza część ludności na wieś się ściągała i tamże pozostawała.

### Angielska rozprawa adresowa

Zaraz po mowie tronowej poczęły się w obu izbach parlamentu angielskiego rozprawy adresowe. Na podniesienie zasługuje przedewszystkiem głos lorda Lansdowne w izbie lordów. Były minister spraw zagr. oświadczył: „My wszyscy spodziewamy się, że konferencya algecirska zabezpieczy utrzymanie pokoju między państwami i że nie dopuści się, aby jakakolwiek rywalizacya międzynarodowa stanęła w poprzek trwałemu niniejszych trudności załatwieniu. Mojem zdaniem najlepszą nadzieją co do rozwiązania pomyślnego byłoby, gdyby jedno mocarstwo nakłonić można do wzięcia na siebie odpowiedzialności za lepsze rządy w Maroku, za życzliwą zgodą tych wszystkich, którzy mają specyalne interesy w Maroku i przy środkach odpowiednich dla strzeżenia tych interesów". Lord Lansdowne staje zatem otwarcie po stronie Francyi.

### Poseł chiński o Niemcach.

W Berlinie narobiło wrzawy doniesienie „Washington Post" o rozmowie jednego z jej redaktorów z posłem chińskim, zawierające ciężkie wyrzuty przeciw Niemcom. Poseł zapewnił, że na rozruchy w Chinach wcale się nie zanosi, poczem redaktor wprost zapytał, ażali nie na Niemcy spada wina za obecne groźne występywanie Chin? Nie potwierdzając tego, miał jednak poseł odpowiedzieć: „Niemcy od zarania dziejów swoich szukali zwady. Zawsze wichrzyciele pokoju, nigdy nie zadowoleni z tego, co mają, wyzywają oni świat cały. Nie myślę twierdzić, jakoby na nich ciężyła wina za obecny stan rzeczy, ale słyszałem to ze strony dobrze poinformowanej i odpowiedzialnej".

## Korespondencye.

Rzym 11 lutego.

(Jubileusz gwardyi szwajcarskiej. — Jej czyny bohaterskie. — Medal złoty dla wiernych i mężnych. — Restauracya pałaców watykańskich. — Pinakoteka.)

Watykan obchodzi uroczystość domową: 400-lecie założenia gwardyi szwajcarskiej. „Guardia svizzera pontificia" ustanowioną została u schyłku r. 1505. Odpowiednia konwencya zawartą została między papieżem Juliuszem II a radą zurychską. Papież ten, zanim zasiadł na stolicy Piotrowej, był biskupem w Lozannie. W czasie pamiętnego oblężenia Rzymu w r. 1527 dzielni Szwajcarzy ocalili od śmierci Klemensa VII. Schronił się on wraz z oficerem gwardyi i 42 żołnierzami w Castel Sant Angelo; reszta tj. 257 Szwajcarów padło trupem w obronie głowy Kościoła. Komendant straży Gaspar Roist poległ wraz ze swymi żołnierzami.

Pamiętny ten epizod dziejowy przypomina inny, późniejszy czyn bohaterski Szwajcarów. Oto gdy 10 sierpnia 1792 rozszalała tłuszcza rzuciła się na pałac des Tuilleries, wierni Ludwikowi XVI Szwajcarzy padli co do jednego, chcąc ratować życie króla i jego nieszczęśliwej rodziny. Heroizm nadludzki Szwajcarów uwiecznił mistrz Thorwaldsen w marmurze, przedstawiającym lwa wiernego. Jest to słynny pomnik, zdobiący m. Lucernę; widnieją na nim słowa: „Helvetiorum fidei ac virtuti".

W r. 1798, po inwazyi francuskiej „guardia svizzera" została rozwiązana. Zorganizowano ją na nowo po upływie pięciu lat. Gdy generał Radet wtargnął do Kwiryn ału (letniej rezydencyi papieży). aby uwięzić i pojmać Piusa VII, waleczni Szwajcarzy chcieli obnażonemi piersiami bronić ojca chrześcijaństwa. Atoli łagodny papież sprzeciwił się temu, mówiąc: „Nie chcę, aby krew niewinna przelewała się za mnie".

Gwardya szwajcarska dzieliła zawsze dobre i złe losy papiestwa; pozostała wierną sternikom łodzi Piotrowej i po upadku niepodległego państwa kościelnego. Ona zajmuje po dziś dzień pierwsze miejsce po „guardia nobili", stanowi t. zw. „guardia del corpo".

Przed kilku dniami odprawił Pius X uroczystą mszę św., w której uczestniczyli wszyscy

---

3

# NA GAŁĄZCE

**powieść przez PIERRE de COULEVAIN, przekład EMILII z Dunin-Kozickich BŁAŻOWSKIEJ.**

(Ciąg dalszy.)

Paryż.

Znajomość trzech języków czyni ze mnie raczej kosmopolitkę. Dobre to i niedobre być kosmopolitką. Zdolności rozwijają się szerzej, ale dusza zachowuje cechy rasowe, serce lgnie do kraju swojego — do swojskiej dzwonnicy nawet. Kosmopolityzm wzbudza nieufność u rodaków — i zazdrość poniekąd. Przestaje się ich rozumieć, rażą ich poglądy wsteczne — przesądy, żyjąc wśród nich, doznaje się uczucia osamotnienia.

Zdawałoby się niepodobieństwem, iż można przejąć zarodek kosmopolityzmu w zapadłem miasteczku prowincyonalnem. Stało się tak jednak. Opatrzność wplata czasem odległe żywioły w pasmo istnienia ludzkiego. Angielka pewna weszła w towarzystwo miasteczka Bourg — przed nią nie pojawiła się tam nigdy żadna Angielka. Była to żona młodego lekarza. Poślubiła go wbrew woli rodziców — rodzina cała odwróciła się od niej. Literatura angielska miała z początkiem zeszłego stulecia tak silny wpływ u nas, jak nigdy później. Matka moja uwielbiała Byrona, Shelley'a, Walter-Scotta. Każda ich rodaczka była matce mojej sympatyczna, zaprzyjaźniła się tedy z panią André, która mieszkała w sąsiednim domu. Przyjaźń ta wywierała wpływ na wychowanie moje fizyczne.

Po narodzeniu mojem byłam ubieraną, prowadzoną wedle systemu angielskiego. Zostawiono mi członki wolne, głowę odkrytą, oswajano mię ze świeżem powietrzem i zimną wodą. Później nosiłam bardzo krótkie sukienki, ramiona i nogi obnażone, biegałam bez kapelusza. Matkę moją ganiono za te nowości. Koleżanki moje śmiały się, zowiąc mnie „l' English". Pani André mówiła do mnie po angielsku, tak samo, jak do swojego małego chłopczyka, nauczyłam się tego języka niewiadomo kiedy. Tęsknota za krajem, za rodziną, stała się powodem choroby piersiowej u przyjaciółki mej matki. Umarła w przeciągu tygodnia. Mąż jej wyjechał z kraju wraz z synkiem, towarzyszem zabaw moich.

Po tem zdarzeniu zdawałoby się, iż żywioł cudzoziemski był wykluczony z mojego żywota. Otóż nie. W pięć lat później Anglik jakiś przybył do Bourg. Zamieszkał u wdowy, właścicielki domku na przedmieściu, pani Permet. Osoba ta wielkiej dobroci zajęła się losem cudzoziemca, nastręczyła mu lekcye, wyszukała pięć uczenic wraz ze mną. Biedny pan Gray; przekonaną jestem, że nikt już o nim nie pamięta, pamięć jego istnieje tylko w małej komórce mojego mózgu. Czem on się tam wcisnął, nie wiem, może potęgą boleści, która w nim tkwiła. Ciekawe to spostrzeżenie dla tych, którzy nie wiedzą, że człowiek to przecież cudowna istota. Owóż mam dotąd poczucie zimna, które wiało od tego ciała, z którego życie uchodziło. Widzę rękę jego przeźroczystą, o paznokciach starannie obciętych, wskazującą mi zadanie na zeszycie. Widzę jego postać pochyloną, bladość woskową, oczy smętne. Podziwiałam go, jakobym ulegała bezwiednie urokowi rasy wyższej, do której pan Gray należał. Byłam przy lekcyi uważną i posłuszną. Uczył mnie języka swojego za pomocą gramatyki Bubersona, szybko ją pojmowałam. Angielska literatura dla dzieci bogata, podczas gdy my, Francuzi, mamy tylko „Wieczory w zamku", „Wygnańcy na Sybir", „Bajki Berquin" — wydania zaś nasze różowe i niebieskie rodziły się dopiero w mózgach niewieścich — w angielskich książkach nie ma nauk moralnych, niema wzorów niemożliwych do naśladowania, ale w zamian są prawdziwe dziewczynki, z życia wzięte chłopaki, wszystkie zwierzęta z arki Noego, słowem, jest w nich prawda.

Powiastki te zachwycały mnie. Nauczyłam się piosnek „Nursery", wygrywając je jednym palcem na fortepianie. Ułatwiło mi to naukę języka angielskiego. Robiłam postępy w gramatyce Robertsona.

Pan Gray tymczasem postępował szybko ku schyłkowi życia. Stawał się bledszy, ruchy miał powolne, nos się przeciągnął, wyglądał jakby chory piersiowo. Matka moja podawała mu kieliszek starego burgundzkiego wina w czasie lekcyi mojej.

Wkrótce zabrakło mu sił, trwało to parę tygodni. Trzy dni przed śmiercią brat jego przybył. Zdawał się należeć do wyższego towarzystwa; starszy od chorego.

Jakież to złe losy spowodowały tak marne stanowisko pana Gray w Bourg? Było to tajemnicą. Anglik — jak go zwano — spoczął na cmentarzu. Grono uczniów towarzyszyło ostatniej wędrówce biedaka. Brat jego pomodlił się u grobu.

Przypadek zdarzył, że pochowano pana Gray obok rodaczki jego pani André.

W roku następnym uczyłam się języka angielskiego w klasztorze Sacré-Coeur od zakonnicy Irlandki. Była między siostrami zakonnemi Piemontka, tak uroczo piękna, że wzięła mię ochota uczyć się języka włoskiego, żeby zostać jej uczenicą.

(C. d. n.)

Szwajcarzy. Po południu na frontonie kasarni straży szwajcarskiej odsłonięto płytę pamiątkową z białego marmuru; tekst ułożył ks. prałat Sardi. Na tę uroczystość przybyła deputacya z Zurychu, mianowicie Adalbert Wurz von Oberwalden, poseł do szwajcarskiej rady narodowej; sędzia federalny, J. Schmidt, były pułkownik wojsk papieskich, landman Konrad von Argau, dr. Dürrer von Sauz i inni.

Deputacyę i wszystkich Szwajcarów przyjął papież na osobnem posłuchaniu, a po serdecznej przemowie i błogosławieństwie rozdzielił między delegatów, oficerów i żołnierzy złote medale jubileuszowe. Medale zdobią popiersia Juliusza II i Piusa X, data 1505—1905, wieniec biały, a dokoła napis: „Helvetiorum cohortis fidei et virtuti“.

Pius X nie ustaje w pracach, dotyczących i zewnętrznych stron Kościoła. Nakazuje szanowanie pamiątek, cennych zabytków, usuwanie niepotrzebnych naleciałości. W szczególności zajmuje się Ojciec św. przywróceniem wspaniałych apartamentów watykańskich do dawnej świetności. Przedewszystkiem z pałaców, mających wielką wartość artystyczną, usuwa mieszkania urzędników i służby, przeznaczając im zabudowania nowsze. Mają być zburzone wszystkie domki robotnicze, które szpecą obecnie budowle klasyczne. Przebudowie ulegają wspaniałe komnaty pierwszego piętra, tuż przy „scala reggia“. Przestronne komnaty miały liczne ścianki i parapety; to wszystko znika obecnie i apartamenty watykańskie występują w dawnej okazałości i piękności linij. Poza tynkiem znaleziono wspaniałe herby Borghesów i Barberinich, wybito zamurowania okien; strumienie światła ożywiają stare komnaty. Mury osłabione, zarysowane, wzmocniono odpowiednio. Przeniesioną ma być w odpowiedniejsze miejsce Pinakoteka watykańska. Arcydzieła mają być uporządkowane w innym układzie.

Pinakotekę fundował Pius VII, Za poradą Canovy i kardynała Consaloi zgromadzono tam wszystkie obrazy, zrabowane przez Francuzów i odzyskane z wielkim mozołem przez zasłużonego kardynała. Obrazy te mieszczą się dotąd w ciasnych i niewysokich salach, zwanych loggiami. Pius X przenosi bogate zbiory Pinakoteki w skrzydło z widokiem na Belvedere, do sal, stanowiących dotąd magazyny i do dawnej biblioteki Sykstusa IV, a więc w stronę pałacu, stanowiącą „city“ artystyczne Watykanu. Nowe sale będą miały doskonałe oświetlenie, są należycie zabezpieczone od ognia, a zarazem bardzo przestronne, co ułatwi dostęp publiczności i umożliwi malarzom ich studya. Dzieło restauracyi, przebudowy i nowego uporządkowania pałaców i komnat watykańskich spotka się z wdzięcznem uznaniem wszystkich miłośników piękna i skarbów pałaców apostolskich i będzie czynem zarówno pomnikowym, jak dokonana przez Piusa X reforma muzyki kościelnej.

*K. Rosscsyc.*

---

†

## Dr. Piotr Górski

**Wiedeń.** (Twł.) Dziś w nocy zmarł tu po dwutygodniowej chorobie poseł sejmowy i do rady państwa dr. Piotr Górski, opatrzony św. sakramentami. Zwłoki przewiezione zostaną do Krakowa, gdzie d. 28 lutego złożone będą w grobowcu rodzinnym.

Śmierć posła Górskiego wzbudziła tak w Kole polskiem, jak i w całej izbie powszechny żal. Do ostatnich dni zdawało się, że może jeszcze uda się go uratować i do zdrowia przywrócić.

Rząd i wszystkie stronnictwa wyraziły Kołu najżywsze współczucie. Stronnictwu krakowskiemu ubywa jedna z najświetniejszych sił, sejmowi jeden z najlepszych mówców, a Kołu polskiemu w Wiedniu jeden z najwybitniejszych a odznaczający się wielką odwagą cywilną, pracownik.

**Wiedeń.** (Twł.) Dziś o g. 11 rano zebrało się Koło polskie w celu oddania czci pamięci Piotra Górskiego. Prezes Wojciech hr. Dzieduszycki zaznaczył w dłuższem przemówieniu, że jeszcze tak niedawno przemawiał poseł Górski w izbie, zdradzając głęboką siłę przekonania, świetny talent, niepospolitą wymowę i żywe uczucia. Nie było ważniejszej sprawy, którąby się poseł Górski nie był zajmował. Nie było rozprawy, w którejby jego zdanie nie zaważyło. Zmarły odznaczał się patryotyzmem równie gorącym, jak głębokim, a mimo cierpliwię znoszonej słabości fizycznej, zdobył sobie fachową wiedzą i sumienną pracą, znakomite stanowisko tak w kraju, jak i poza krajem. Wszystkie też stronnictwa wyraziły Kołu serdeczne współczucie.

W Wiedniu eksportacya zwłok na dworzec kolei północnej odbędzie się jutro we czwartek o g. 3 popoł. Koło w niej weźmie udział in corpore, a prezes Koła wygłosi żałobne przemówienie. Do Krakowa na pogrzeb niemożliwem jest udanie się w piątek liczniejszego grona posłów ze względu na ważność zajęcia w izbie (wniesiony ma być projekt reformy wyborczej), Koło więc wyznaczyło jedynie deputacyę, złożoną z posłów: Bobrzyńskiego, Bindera i Struszkiewicza. Koło uchwaliło wreszcie wyrazić współczucie rodzinie zmarłego i złożyć wieniec na jego trumnie.

---

Piotr Górski urodził się w r. 1858 w Ulencu gub. warszawskiej. Należał do rodziny, która szła na czele pracy obywatelskiej i społecznej w Królestwie polskiem. Ojciec śp. zmarłego posła, Stanisław, tudzież stryjowie Ludwik i Konstanty byli jednymi z pierwszych, którzy przyczynili się do podźwignięcia tam rolnictwa, pracy na ziemi i nad ludem, do założenia b. towarzystwa rolniczego, do pracy nad oczynszowaniem i uwłaszczeniem włościan jeszcze przed r. 1863, które w majątkach swych częściowo i dobrowolnie przed ukazem o uwłaszczeniu przeprowadzili. Należeli także do założycieli „Niwy“, „Słowa“, „Biblioteki warszawskiej“ itd. Stali na czele wszelkiej pracy obywatelskiej bronienia interesów narodu i kościoła w najtrudniejszych warunkach a odznaczając się niezwykłą czystością, nieskazitelnością charakterów i nieporównaną zacnością, zdobyli sobie wyjątkowe stanowisko.

Zmarły dziś dr. praw Piotr Górski wychowany był w tych tradycyach domowych i mając przed oczyma takie przykłady obywatelskiej cnoty w najbliższem otoczeniu, niemi się przejął. Nauki gimnazyalne pobierał w Krakowie, tam też rozpoczął studya uniwersyteckie, poczem oddawał się z zamiłowaniem historyi polskiej i starodawnego prawa polskiego, był jednym z najbardziej ulubionych uczniów Szujskiego, a za swe rozprawy w zakresie historyi pol. i prawa otrzymał jeszcze jako student dwukrotnie nagrody Akademii umiejętności.

Po ukończeniu wydziału prawa i administracyi na uniwersytecie w Wiedniu, pod wpływem namowy Szujskiego, oddał się dalszym studyom naukowym w chęci zostania profesorem uniwersytetu. Prace swe naukowe po ukończeniu uniwersytetu podejmował już nie w zakresie historyi, ale w kierunku studyów nad nowożytnem prawem publicznem, a przedewszystkiem prawem administracyjnem, w szczególności nad instytucyami samorządu i konstytucyj parlamentarnych.

W r. 1882 wstąpił do służby administracyjnej w dolno-austryackiem namiestnictwie we Wiedniu. W r. 1886 przeniesiony został do prezydyum namiestnictwa we Lwowie, a stąd jako komisarz do starostwa w Krakowie, gdzie gorliwością i energią w służbie pozyskał sobie uznanie i sympatyę.

W r. 1893 wystąpił ze służby i oddał się napowrot wyłącznie naukowej pracy i niebawem wydał pierwszy tom dzieła „Samorząd gminny“. Książka ta, będąca owocem wieloletniej pracy, dokładnego badania instytucyj samorządu za granicą i głębokiego rozmyślania, jest jednem z najznakomitszych dzieł, jakie literatura nasza w zakresie prawa publicznego posiada. Oprócz tego wydał on kilka broszur i rozpraw, z których najbardziej interesującą jest broszurka pt. „Biurokracya autonomii“, przedstawiająca wadliwość urządzeń autonomicznych w Galicyi. Wiele nadto artykułów umieszczał w „Przeglądzie polskim“ i „Czasie“.

W r. 1895 wybrany został z kuryi wielkich posiadłości okręgu krakowskiego do sejmu a w r. 1897 do rady państwa. O ile w pracach naukowych był zawsze bezstronny, spokojny i przedmiotowy — o tyle w polityce był bardzo często jednostronnym, ale zawsze odznaczał się siłą i mocą przekonań. Był on założycielem w Krakowie nowego stowarzyszenia polit. pod nazwą „klub konserwatywny“, mającego na celu przeprowadzenie potrzebnych dla kraju reform administracyjnych, agrarnych i społecznych. Klub ten, jako zawiązek nowego stronnictwa, który ze względu na swe cechy i dążenia postępowe tworzył pewne przeciwieństwo do dawnej szkoły krakowskiej, został przez tę ostatnią ochrzczony mianem „neokonserwatywnego klubu“.

---

# Kronika.

*Lwów, dnia 21 lutego 1906*

**Kalendarzyk**

We czwartek 22 lutego Piotra Katedry — Gr. kat. Nykyfora — Kal. słow. Wrócisława.
Wschód słońca 7 03, zachód 5 26.

W piątek 23 lutego Romany P. — Gr. kat. Charlampya. — Kal. słow. Wró isława.
Wschód słońca 7 02 zachód 5 28.

W sobotę 24 lutego Macieja Ap. — Gr. kat. Własija Mucz. — Kal słow. Lubomira.
Wschód słońca 7 00, zachód 5 29.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Mód i powieści“ dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Z poczty.** Radca ministeryalny dr. Fryd. Wagner otrzymał funkcye generalnego dyrektora poczt i telegrafów przy równoczesnem nadaniu mu tytułu szefa sekcyi.

— **Z dziejów centralizacyi i biurokracyi.** Donoszą z Wiednia, że poseł Głąbiński przedstawił prezydyum Koła pol. sprawę scentralizowania agend dyrekcyi pocztowej przez ministerstwo handlu. Dotychczas była wyjętą ze statutu centralnego urzędniczego najniższa XI. ranga urzędników pocztowych. Gdy jednak wyjątkowo w roku przeszłym okazały się widoki korzystne dla urzędników pomocniczych galicyjskich i gdy 23 miejsc asystentów w Galicyi miało być obsadzonych, ministerstwo handlu postanowiło scentralizować nawet tę XI rangę, aby od awansu wyłączyć naszych galicyjskich kandydatów pod pozorem, że są młodsi, niż kandydaci w innych krajach koronnych. Komisya parlamentarna Koła pol. wydelegowała celem załatwienia tej sprawy wiceprezesa Koła polskiego p. Dawida Abrahamowicza, aby razem z p. Głąbińskim interweniował przeciwko zamierzonemu zarządzeniu.

## Kronika lwowska.

÷ **Deputacya nauczycielek młodszych,** ciągle jeszcze „prowizorycznych“, mimo często 20 lat służby, była dziś u prezydenta p. Michalskiego, prosząc o przyspieszenie ich stabilizacyi, unormowanie awansów i polepszenie bytu. Prezydent przyrzekł zająć się tą sprawą.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 22 b. m. dr. K. Twardowski: O filozofii średniowiecznej. — Sala XIV uniwersytetu, II. p. ulica św. Mikołaja l. 4. Początek o godzinie 7.

÷ **Proszeni jesteśmy** o zawiadomienie, że z powodu wysprzedania wszystkich biletów na dwa przedstawienia amatorskie (niedzielne i poniedziałkowe) dane będzie trzecie z tymże samym programem widowisko dnia 1 marca o 7 w sali Kasyna miejskiego. Bilety są już do nabycia w sekretaryacie kasynowym. Dochód z wieczoru oddany zostanie również na rzecz Schroniska Dzieciątka Jezus.

÷ **Przy losowaniu posagu** z fundacyi M. Suchodolskiego wygrała 1.981 kor. Antonina Paulina Kleinertówna, licząca lat 17.

÷ **Raut tuchlański,** zapowiedziany na 24 bm., został z powodu nieprzewidzianych przeszkód odroczony. Termin odbycia się rautu ogłosi komitet później.

÷ **Oszustwo w Banku krajowym.** Głośna sprawa sfałszowania kwitu kasowego, zapomocą którego sprawca dotychczas niewyśledzony pobrał kwotę 20.000 koron z kasy Banku krajowego we Lwowie, przeniosła się na bruk Krakowa. Policya lwowska mianowicie miała zebrać poszlaki, że sprawca tego śmiałego oszustwa znajdować się może w Krakowie, w obec czego zawiadomiona o tem policya krakowska rozpoczęła na krakowskim gruncie dochodzenia.

÷ **Z izby sądowej.** (*Olbrzymi proces.*) Dzisiejsza rozprawa rozpoczęta dość nudnem przesłuchiwaniem kilkunastu świadków, przeważnie odwodowych, zeznających na ogół szczegóły mniej ważne, zakończyła się bardzo sensacyjnie. Oto kiedy prezydent Przyłuski zakończył przesłuchiwanie świadków i zamierzał odczytać rozmaite protokoły i świadectwa, zabrał głos prokurator dr. Zagórski i złożył oświadczenie, iż na podstawie dotychczasowych wyników rozprawy widzi się zniewolonym cofnąć oskarżenie przeciw wszystkim podsądnym o zbrodnię podpalenia z §. 167 lit. a u. k. tj. o podpalanie w zorganizowanej bandzie, a więc o zbrodnię zagrożoną karą śmierci, a ponadto cofnąć oskarżenie przeciw poszczególnym obwinionym co do niektórych faktów. Wedle zmodyfikowanego tym sposobem aktu oskarżenia odpowiada Roman Chomycz za zbrodnię podpalenia w sześciu wypadkach, częścią dokonanych, częścią usiłowanych, Kazimierz Kandefer w pięciu wypadkach, również częścią dokonanych, a częścią usiłowanych, tak samo Antoni Gorny w siedmiu wypadkach, Stanisław Szeligowski w dziesięciu, w połowie przez bezpośredni udział, w połowie zaś jako intelektualny sprawca, wreszcie Katarzyna Szczepaniakówna za zbrodnię współwiny w jednym wypadku. Oświadczenie to dr. Zagórskiego wywołało w całej sali wielkie wrażenie, przez ławę obrońców zaś zostało w milczeniu przyjętem.

Następnie odczytał prezydent Przyłuski kilka protokołów, zawierających zeznania świadków, przesłuchiwanych w śledztwie a do rozprawy nie powołanych, oraz świadectwa świadka Petrowa.

Po krótkiej przerwie ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału, odrzucającą wniosek obrony w kierunku wyjazdu do Borysławia celem zwiedzenia miejsc czynu a równocześnie zamknął postępowanie dowodowe. Odczytano w końcu 29 pytań, które zostały wygotowane dla ławy przysięgłych i na tem rozprawę dzisiejszą zakończono.

Jutro tedy wygłoszone zostaną pladoyers prokuratora i obrońców.

÷ **Znaczna kradzież kosztowności.** Na szkodę p. Ulricha, mieszkającego przy ul. Beisera, skradł nie wyśledzony dotąd sprawca po rozbiciu trymódki złoty damski zegarek z takimż łańcuszkiem, złotą broszkę z 5 brylantami, parę złotych kolczyków ze szmaragdami, złotą bransoletkę z brylantami, 6 srebrnych kieliszków, 2 srebrne kubki, 1 srebrny kielich, podwójną solniczkę srebrną, 2 perły do kolczyków z haczkami, 1 srebrną broszkę z brylantami i 7 złotych pierścieni z brylantami.

## Kronika krajowa.

**Wiece i zbory ruskie** odbyły się w Uhercach wieniawskich (p. Rudki.) Przewodniczył tamtejszy „didycz“, znany ukraiński „patriot“, Mychajło Małecki. Referował par. Onyszkiewicz. Odpowiednio przez agitatorów ruskich „pouczeni“ chłopi polscy z Milczyc i Jatwięg wytaczali przed „wiczewykamy“ skargi na rzekome „krzywdy“ ze strony rz.-kat. kapituły we Lwowie i hr. Skarbka. Reporter „Diła“ podaje rzecz niezgodną z prawdą, jakoby ks. proboszcz Augustyn miał „wyklinać w kościele parafian, którzy się bratają z Rusinami“ i mówić: „Czy wiecie, że w krótkim czasie Rusini zamienią ten kościół na stajnię“. Takie rzeczy miano rozpowiadać na wiczu w Uhercach.

W Dorożowie (p. Sambor) „poucza!“ chłopów ruskich 6 bm. znany radykał, dr. Starucha. W pow. śniatyńskim urządzili „wicze“ dr. Trylowski pospołu z par. Dmytraszem; w Lubkowcach par. B. Nowicki i W. Popiel. W pow. sokalskim odbyły się zbory w Chrobrowie (pna Nowakowska), w Perespie, w Sokalu na Zabużu, Wojsławicach, Spasowie, Uhrynowie i Bojanicach. Pos. Huryk urządził wiec w Hostowie (p. Tłumacz). Z początkiem b. m. odbyły się wiece w Cieszanowie, Lubaczowie i Dzikowie starym; przemawiali: dr. Siokało ze Stryja, par. Wołoszynowicz i „didycz“ z Łowczy (Narol), p. Kazimierz Jampolski „prawdywyj demokrat“ oraz „heriaczyj prychylnyk“ równego prawa głosowania. Agitował on na wszystkich tamtejszych „wiczach“. Wiecowano wreszcie: w Dawidkowcach i Szmańkowcach (p. Czortków); po wiecu odbył się spacer z tablicami; w Ruszkowej Woli (p. Jarosław) ref. Gontarski ze Lwowa. Dnia 25 bm. ma się odbyć „wicze narodne“ w Sarnkach (p. Bóbrka); na ten sam dzień jest zwołany ruski wiec niewieści, który się odbędzie we Lwowie.

**Wabik ukraiński na chłopów polskich** w Galicyi wschodniej. Jakiś „przyjaciel polskich chłopów“ napisał broszurę o 82 stronach pt.: „Dola chłopska a reforma wyborcza“. „Cui bono“ rzecz ta wydaną została, dowiedzieć się można z dopisku u dołu: „Nakładom Narodnoho komitetu“. Tym razem naczelny sztab ukraiński [illegible] zmógł na sobie wstręt do języka „wrogów“; posługuje się nim, aby przywabić część tych „wrogów“ do obozu ukraińskiego. Treść broszury jest do tego stopnia podburzającą, że prokuratorya musiała ten świstek skonfiskować. Znaleźli atoli „wnukowie Gonty i Żeleźniaka“ podatnego służkę w osobie p. Breitera, który wszelkimi sposobami przymila się Rusinom, spodziewając się, że ci mu w nagrodę wyrobią mandat poselski podczas wyborów powszechnych. P. Breiter odczytał broszurę w parlamencie pod pokrywką interpelacyi. Skutkiem tego piśmidło to podżegające stało się bezkarnem. a Narodny komitet posługuje się niem, jako nowym środkiem agitacyjnym, głosząc, że broszura ta polska jest „w obecnej porze niezwykle aktualną, jako znamienity i uświadamiający środek agitacyjny w borbie z „wszelpolskoju hakatoju“, która zdąża do spolszczenia miliona łacinników-Rusinów (?!) i wyodrębnienia Galicyi“. „Diło“ poleca to piśmidło „osobliwszej uwadze narodnych „dijaczów“ na prowincyi“.

**Rada pow. borszczowska,** po ożywionej dyskusyi, w której udział brali radni wieśniacy, uchwaliła jednomyślnie wnieść petycyę do Koła polskiego tej treści, że projektowana przez rząd reforma wyborcza o powszechnem, bezpośredniem, tajnem i równem prawie głosowania byłaby dla kraju naszego niesprawiedliwą i szkodliwą.

**Z Czernichowa** piszą nam: Dnia 18 bm. składał w Czernichowie sprawozdanie poselskie poseł ks. Szponder, który w przemówieniu przeciwstawiał obfitą w owoce pracę sejmu, bezpłodnym a długotrwałym obradom parlamentu i wykazywał życzliwość sejmu dla włościan. Ponieważ w ostatnich czasach próbowali socyaliści rozniecić w tutejszych stronach swój ruch, więc ks. Szponder śmiało przeciwko nim wystąpił i z nimi i z ludowcami rozpoczął walkę, wysuwając na czoło swego programu: utrzymanie wiary, narodowości i podniesienie kulturne i ekonomiczne kraju. Zgromadzeni wyborcy uchwalili ks. Szpondrowi zaufanie, oraz uchwalili rozolucyę, z żądaniem zastrzeżenia przy ewentualnej reformie wyborczej praw mniejszości polskiej we wschodniej Galicyi.

**Z Czortkowa** piszą nam pod d. 20 bm.: Dziś odbyła się w tut. sądzie rozprawa karna przeciw p. Eugeniuszowi Nawarskiemu, koncypientowi adwokackiemu, oskarżonemu o przekroczenie z §. 431 popełnione przez to, iż na zgromadzeniu ludowem w Czortkowie, zwołanem w sprawie reformy wyborczej, strzelił z rewolweru, dalej o to, że przyszedł na zgromadzenie z bronią, wreszcie o noszenie broni bez paszportu. Przesłuchano kilku świadków. Rozprawa jednak nie została zakończoną, ma być bowiem przesłuchany jeszcze szereg świadków.

**Zmiana własności.** Dobra Sopot i Podhorodce, w powiecie stryjskim, nabyło od ks. Maryi Lubomirskiej konsorcyum, na którego czele stoją pp. Biliński i dr. Gottlieb.

**Olbrzymie bankructwo.** W Drohobyczu zbankrutował Markus Feuerstein, znany przedsiębiorca naftowy. Pasywa jego mają wynosić 1,700.000 kor. Feuerstein uciekł i nie wiadomo, gdzie się ukrywa. Z firm lwowskich mają być z powodu tego bankructwa narażone na straty: R. Parnes, P. H. Grossinger i i. Zeszłego roku Feuerstein miał własnego majątku 400.000 kor. i z pieniądzmi temi puścił się na spekulacye. Kupił willę w Drohobyczu od znanego milionera tamtejszego Gartenberga za 220.000 kor. Willa ta przynosiła mu 2%, podczas gdy Feuerstein zaciągał długi i płacił od nich 6 do 8%. Następnie kupił 3 dobra, za pożyczone pieniądze, od których opłacał grube odsetki. W grę tu wchodziła jedynie próżność, gdyż Feuerstein uchodzić chciał za milionera. Feuerstein jest żonaty, ma dzieci i liczy około 40 lat. O wykryciu jego fałszywych weksli zawiadomiono prokuratoryę państwa w Samborze. Mianowicie w tych dniach u jednego z bankierów drohobyckich płatny był weksel Feuersteina na kilkaście tysięcy koron. Gdy bank przekonał się, że podpisy na wekslu są fałszywe, zawiadomił o tem prokuratoryę państwa, która rozpoczęła śledztwo.

**Kradzież 14.370 kor. w Liszkach.** Z Liszek donoszą, że śledztwo sądowe w sprawie kradzieży 14.370 kor. w tamtejszym urzędzie podatkowym prowadzi z ramienia sądu krakowskiego sędzia śledczy dr. Nowotny; śledztwo zaś z ramienia krajowej dyrekcyi skarbu prowadzi radca Schechtel, kontrolor urzędów podatkowych. Zawiesił on w urzędowaniu dwóch urzędników, pełniących służbę w kasie i poczynił kroki o ewentualne zabezpieczenie straty pieniędzy rządowych, gdyby skradzionej kwoty nie udało się odzyskać. Sędzia śledczy zarządził aresztowanie dwóch osób, woźnego i służącej jednego z urzędników, na podstawie obciążających poszlak.

## Kronika powszechna.

§ **Polacy odznaczeni we Francyi.** P. Wiśniewski, sekretarz ministerstwa wojny, został mianowany kawalerem Legii honorowej; taki sam zaszczyt spotkał p. Karola Kowalskiego, inżyniera przy kolei Paris-Lyon-Méditerranée. Dr. Jacowski, lekarz w Beaumont en Gatinais, otrzymał tytuł oficera akademii; podobnie też p. Marya z Piotruszyńskich Petitowa, profesorka muzyki w Paryżu i p. Helena Dardoire-Pilińska. Oficerami oświecenia publicznego zamianowani zostali: rzeźbiarz p. Cypryan Godebski i lekarz dr. Marcin Ratyński.

§ **Na głodnych w Warszawie** złożyli uczestnicy obchodu styczniowego w Paryżu 200 franków; poprzednio zebrano na ten cel 300 fr.; ogółem składka wynosi 500 fr.

§ **Nieuchwytny Maksym.** Główny przewódzca całego ruchu w prowincyach nadbałtyckich, jest postacią niemal legendową. Znany jest dotąd tylko z imienia: Maksym. Obecnie pisma rosyjskie przynoszą o nim nieco wiadomości. Ma on się nazywać Leon Perlman i jest synem fabrykanta sukna w Łodzi. Uczęszczał on na wydział prawny w uniwersytecie warszawskim, wyjechał jednak, nie ukończywszy go, do Petersburga, gdzie wstąpił do szkoły technicznej. Jeszcze będąc studentem, dostał się w r. 1901 do więzienia, w którem jako członek socyalistycznego „Bundu“ przesiedział w celi 2 lata. Odzyskawszy wolność udał się do Paryża, gdzie studyował ekonomię polityczną, historyę, prawo i zwrócił na siebie uwagę pracą p. t. „Oswobodzenie“. W roku ubiegłym powrócił do Rosyi i tu zaczął w popularnych odczytach krzewić wśród młodzieży rosyjskiej i żydowskiej teorye Lasalle'a i Marksa. Działalność swoją w tym kierunku rozpoczął potem w guberniach nadbałtyckich, z łotyskiemi jednak warstwami ludowemi nie mógł, z powodu nieznajomości języka, zetknąć się bliżej. W październiku roku ubiegłego socyal-demokratyczny komitet federacyjny polecił „Maksymowi“ zorganizowanie mityngów ludowych oraz strajku służby telegraficznej, pocztowej i kolejowej.

„Wybitny talent krasomówczy zapewnił Maksymowi powodzenie, tak, że w krótkim czasie pozyskał sympatye nie tylko warstw niższych, ale i znacznej części inteligencyi. Przyjaciele jego zapewniają, że wpływowi Maksyma zawdzięczyć należy to, iż strajkująca służba kolejowa nie zniszczyła torów kolejowych oraz i to, że strajk nie przeciągnął się zbyt długo. Maksym wogóle, zdaniem towarzyszy najbliższych, nie jest socyalistą-rewolucyonistą i nikt pomyślniej od niego nie potrafił powstrzymać mas od aktów gwałtu“.

### Zmarli.

**Edward Prawdzic Szamota,** komisarz kraj. dyrekcyi skarbu, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 41.

**Florenty Trawiński,** literat, redaktor „Bulletin Polonais, b. uczeń szkoły Batignolskiej, zmarł w Paryżu, w 56 r. życia. Nad grobem pożegnał go w imieniu wychodźców polskich p. Andrzej Budzyński.

**Józef Łącki,** uczestnik wojny francusko-pruskiej zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 52.

**Dr. Napieralski,** wychodźca z r. 1863, zmarł w Pont-Audemer (we Francyi).

**Gustaw Kosiorowski** zmarł w Argenteuil, przeżywszy lat 65.

### OFIARY.

Dla biednej szwaczki J. W., kaleki, nadesłano z Wiednia pod literami K. S. K. kor. 10.

---

## *Z całego świata.*

**Berno (szwajcarskie).** Hotel „Victoria“ w Interlaken stoi w płomieniach. Hotel ten przedstawia wartość 1½ miliona koron.

**Londyn.** Do Evening Press donoszą z Kairn, że w koszarach angielskich w Khartumie nastąpiła silna eksplozya, która wyrządziła wielkie szkody. Wiele osób zginęło.

---

## Ruch artystyczno-literacki.

* **„Samson i Dalila“,** opera w 3 aktach Saint-Saënsa. Z nazwiskiem Saint-Saensa spotkać się można często na programach koncertowych ostatnich dwudziestu lat. Tak w dziełach koncertowych jak i w scenicznych Saint-Saens potrafił się uwolnić od wpływów szkoły wagnerowskiej. Opera „Samson i Dalila“ powstała raczej na gruncie narodowej francuskiej wielkiej opery, której głównym przedstawicielem jest Meyerbeer. Jan z Leyden w „Proroku“ był modelem dla Samsona. Ostatni akt z „Proroka“ to śmierć bohatera Jana; wśród gruzów wysadzonego w powietrze gmachu znajdują również śmierć nieprzyjaciele nieszczęśliwego bohatera. To samo dzieje się z Samsonem w ostatniej odsłonie. Drugi akt, wielki duet miłosny między Samsonem a Dalilą, wzorowany scenicznie, lecz nie w muzyce, na Wagnerze (Lohengrin, Trystan).

Podczas gdy prawie wszyscy kompozytorowie francuscy, Reyer, Bruneau, Charpentier a nawet Massenet („Thais“) dostali się pod sztandar Wagnera, jeden Saint-Saens pojął, jak wielkiem niebezpieczeństwem jest chcieć pisać muzykę wagnerowska, nie będąc Wagnerem. Jego odwrócenie się od Wagnera i wystąpienie przeciw jego szkole, to tylko pęd egoistyczny. Naśladowanie Wagnera niewystarczającemi siłami spowodowało, że prawie cała dzisiejsza operowa muzyka francuska jest złą muzyką wagnerowską.

Wszystkie siły Saint-Saensa były skierowane ku pisaniu muzyki francuskiej. Przez to stanowisko właśnie Saint-Saens potrafił sobie zachować pewną oryginalność w dzisiejszej muzyce francuskiej. Unikając Wagnera, uczył się u Gounoda i u Meyerbeera, jak pisać operę.

Muzyka Saint-Saensa posiada swego ducha i smak. W instrumentacyi i harmonizacyi kompozytor stara się trafić lokalny charakter, przez co popada czasem w monotonię. Z wyjątkiem najlepszego drugiego aktu, punktu kulminacyjnego tej opery, całość robi wrażenie uscenizowanego oratoryum (Liszta „Święta Elżbieta“). Chóry Izraelitów to starannie opracowany i prawidłowy kontrapunkt (Mendelssohna „Paulus“, „Eliasz“). Charakter starobiblijny starał się Saint-Saens nadać chórom Izraelitów przez psalmodye o pojedyńczych i szerokich harmoniach i o małych interwałach tonalnych, w przeciwieństwie do ujmujących harmonij Filistynów a zwłaszcza podstępnej Dalili.

Prowadzeniem melodyi i harmonizacyą w chórach towarzyszek Dalili i w oryentalnej muzyce tanecznej umiał kompozytor nadać odpowiednim ustępom śpiewu Filistynów uroku zmysłowego. Wielkie miejsce w operze zajmuje muzyka taneczna (w 1 i 3 akcie). Jest ona zajmującą dla swego charakteru oryentalnego, polegającego na trafnem wykorzystaniu motywów oryentalnych, chociaż Goldmark („Królowa Saby“) i Rubinstein („Feramors“ i „Dajmon“) w daleko lepszych barwach dali taką muzykę. Pod względem muzycznym i dramatycznym jest drugi akt najlepszym. [illegible] wstępuje więcej w charakter subjektywny. [illegible]anie uczuć jest nadzwyczaj intensywnem w znanej z sali koncertowej Des-dur aryi Dalili i rozwijającym się z tych motywów duecie. Chromatyczna figura, odzywająca się podczas drugiej zwrotki tej aryi, a znana nam już z ponurego wstępu do drugiego aktu, użycza tej muzyce oryginalnego uroku. Niepokój, zwiastujący bliską burzę w naturze, stanowi głębsze tło całego aktu; wszędzie umiał kompozytor zjawiska w naturze muzycznie (rytmika błyskawiczna) zestawić w związku z niepokojem duszy głównych osób działających. Wielka ta scena miłosna jest punktem kulminacyjnym całej opery; w trzecim akcie wyraz muzyczny już słabnie, a działają tutaj przeważnie efekty dekoracyjne i sceniczne (balet, zburzenie świątyni).

Z całej opery odnosi się, iż Saint-Saens, który prawie we wszystkich działach muzyki (oratorya, opery, symfonie, muzyka kameralna, koncerty instrumentalne i t. d.) wypróbował i wytężył swój talent kompozytorski, nie mógł zupełnie opanować stylu każdego działu. Nie brak mu wprawdzie środków do wyrażania uczuć poetycznych lub dramatycznych, lecz nie w każdej sytuacyi są one z należytą siłą muzyczną użyte. Gdzie mu intuicya muzyczna odmówiła potrzebnych środków, Saint-Saens nie silił się na brutalne efekty, lecz pozostał takim, jakim rzeczywiście był, a więc naturalnym, indywidualnym.

Wykonanie tej opery na naszej scenie odznaczało się niezwykłą starannością i pod każdym względem odpowiadało wysokim wymaganiom artystycznym. Część muzyczna wypadła pod każdym względem doskonale i bez wątpienia jest to zasługą naszego wielce utalentowanego kapelmistrza, p. A. Ribery, który liczne szczegóły i rozmaite odcienie orkiestralne, zawarte w znacznej ilości w tej partyturze, wypracował z niezwykłem udoskonaleniem i artystycznem zamiłowaniem. Jak mistrzowsko p. Ribera prowadzi orkiestrę i z jaką dokładnością umie utrzymać muzykalną styczność między orkiestrą a sceną, mieliśmy niedawno najlepszy dowód w doskonałem wykonaniu „Lohengrina“. Nawet chóry, najsłabsza strona naszej tegorocznej opery, były tym razem starannie przygotowane i brzmiały pięknie i czysto, chociaż kompozytor stawia dla nich trudne i niezwykle wielkie wymagania.

Z wykonawców na pierwszym planie wymienić należy p. Bandrowskiego i pnią Oleską. P. Bandrowski odtworzył postać Samsona tak, jak po tak wielkim artyście można się było spodziewać. Znów mieliśmy postać, jakby ze spiżu ulaną. W grze scenicznej i w śpiewie tego artysty można było obserwować różne odcienie uczuć. Duma Samsona jako wodza Izraelitów, wiara w Boga i ufność w zwycięstwo, zmysłowość w walce z powołaniem i obowiązkami względem swego narodu (2 akt), nareszcie stałość charakteru i poświęcenie się, aby z własnem życiem pogrzebać tysiące swych wrogów (3 akt), to wszystko znajduje odgłos w mistrzowskiej deklamacyi, interpretacyi muzycznej i trafnej gestykulacyi. Wrażenie tak artystycznej kreacyi musiało być potężnem.

Druga połowa scenicznego wykonania zależną była od odtworzenia głównej postaci kobiecej; Dalila p. Oleskiej, to prawie doskonała kreacya pod względem muzycznym i do najmniejszych szczegółów sumiennie opracowana pod względem gry aktorskiej. Pieśń wiosenna na tle starannie i pięknie brzmiącego chóru żeńskiego i wielki duet w drugim akcie były przez p. Oleską szlachetnie i z muzykalną elegancyą odśpiewane. Oryginalne rysy twarzy, piękna postać i okazałe kostyumy tworzyły z wyżej wymienionemi zaletami całość artystyczną, wysoce zajmującą. Niewdzięczną partyę arcykapłana odśpiewał bardzo dobrze p. Szymański a z mniejszych partyj wymienić należy z uznaniem p. Paszkowskiego. Na pełne uznanie zasłużyła reżyserya za wspaniałe inscenowanie tej opery, jakoteż za wcale udatne aranżowanie baletu. Kostyumy a zwłaszcza wspaniałe dekoracye zwracały na się ogólną uwagę. Ale! Mimo tego, wprost wzorowego wykonania opera ta nie zrobiła większego wrażenia. Tylko w drugim akcie muzyka potrafiła wywołać żywszy poklask; pierwszy i ostatni były chłodno przyjęte. Przedstawienie skończyło się przed dziesiątą. Teatr był pełny. (gr.)

* **Z. Przybylski w Wilnie.** W ubiegłym tygodniu trupa polska p. Puchniewskiego dała w Wilnie szereg przedstawień, złożonych z komedyj Zygmunta Przybylskiego, które doznały u publiczności wileńskiej jak najlepszego przyjęcia. Po „Wicku i Wacku“, znanym już dobrze z przedstawień rosyjskich, dano „wieczór jednoaktowych utworów“: „Pierwszy bal“, „Pożegnanie“ i „Odwet“, które zdaniem „Kuryera litewskiego“ i innych pism, wprost w zachwyt wprowadziły publiczność wileńską. Teatr był przepełniony, autora przyjmowano owacyjnie. Odegrano także „Dzierżawcę z Olesiowa“ a zapowiadają „Państwa Wacków“. Te same przedstawienia dane będą za dwa tygodnie w Mińsku. P. Przybylski bawił w Wilnie przez cztery dni i podejmowany był serdecznie przez różne sfery Wilna.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

W czwartek „Cyganerya“ G. Puccini'ego, występ Maryi Boyer, Augusta Dianniego, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W piątek „Samson i Dalila“ Saint-Saensa.

W sobotę po raz I „Wujaszek Jan“ sztuka z rosyjskiego Antoniego Czechowa.

---

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Rada m. Krakowa rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad budżetem na rok 1906.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Warszawskie „Słowo“ pisze: Wieści złych, strasznych, tragicznych nie brak. Zwłaszcza te zabójstwa tajemnicze, mające pozór jakiegoś sądownictwa podziemnego, a tak głęboko niepokojące ludzi o wrażliwszem sumieniu, ciągną się łańcuchem nieprzerwanym, któremu każdy dzień dostarcza ogniw. Ot, choćby w ostatnich porannych pismach znajduję dwa

następujące wypadki: Na Krzywem Kole zasztyletowano tkacza 33-letniego, zadając mu dwie rany w głowę i cztery w piersi Na ul. Zakątnej nad Wisłą zabito młodego, 24 lata liczącego rymarza, uderzeniem sztyletu w piersi. Mordercy w obu wypadkach zbiegli. W imię czego tych ludzi zamordowano? Co oni komu zawinili? Kto ich na śmierć skazał? Za co? Na podstawie jakich argumentów, jakich dowodów? Nic nie wiadomo. Ale charakterystycznem jest, że nikt w społeczeństwie się o to nie troszczy. Czego to jest objawem? Znieczulenia nerwów społecznych przyzwyczajenia się do powtarzających się bezustanku podrażnień. Jest to pewna samoobrona przeciwko destrukcyjnemu działaniu bodźców, odbierających energię i obniżających wolę życia. Podobnie podczas bombardowania miasta oblężonego ludzie schodzą się na swobodne gawędy, na partyę wista nawet, przywykli do huku pękających naokoło pocisków. I ten, który w normalnym czasie wzdrygał się, gdy w pokoju ktoś przewrócił krzesełko na ziemię, nie odwróci głowy, podczas, gdy cała podłoga zatrzęsła się mu pod nogami od rozwalającej któryś dom w pobliżu bomby. Gdyby szło o wskazówkę, iż życie nasze pomimo pozorów, nie odzyskało jeszcze normalnego tempa, upatrywałbym ją właśnie w tem znieczuleniu, obojętności, przyzwyczajeniu do krwawych wieści, w tym braku moralnych odruchów społecznych na wprowadzenie sztyletu do codziennego użytku.

— Jeszcze nie przycichła afera z prokuratorem Skarjatynem w Kaliszu, pozbawionym, jak wiadomo urzędu przez Skałłona, a już donoszą o jeszcze brutalniejszej samowoli samowładców wojskowych. Mianowicie w Radomiu przed kilku dniami porucznik żandarmeryi Ginsburg, przy udziale 40 kozaków, dokonał rewizyi w gmachu sądu okręgowego. Rewizya objęła gabinety prokuratora Szalimowa, prezesa sądu okręgowego radomskiego Zelanda, wiceprezesów Sobolewa i Susorewa. Tejże nocy dokonano tam rewizyi w gmachu hypoteki, we wszystkich gabinetach i archiwach. A więc wojenni gubernatorowie wypowiedzieli wojnę władzom sądowym, uważając je widocznie również za „buntowszczyków". Idą w tym razie za przykładem z góry, według wskazówek samego ministra spraw wewnętrznych Durnowa, który przecież nie zawahał się rozesłać do gubernatorów cyrkularza, nakazującego aresztować uwolnionych przez sądy i tem samem oczyszczonych z zarzutu winy „przestępców" politycznych!

# Telegramy i telefonematy

z dnia 21 lutego 1906.

**Wiedeń.** Kierownik ministerstwa handlu Auersperg delegował przydzielonego do ministerstwa handlu radcę namiestnictwa Władysława Józefa Fedorowicza w swem zastępstwie na posiedzenia Centralnego związku fabrykantów galicyjskich, które rozpoczynają się w niedzielę w Krakowie.

### Wybór posła do parlamentu.

**Tarnopol.** Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła do rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla wybrany został posłem były szef sekcyi, Stanisław hr. Piniński, 37 głosami na 56 głosujących. Kontrkandydat dr. Jan Rozwadowski, docent uniwersytetu lwowskiego, otrzymał 19 głosów.

## *Rada państwa*

### Posiedzenie wtorkowe.

**Wiedeń.** W dalszym ciągu dyskusyi nad odpowiedzią bar. Gautscha na interpelacyę niemieckich stronnictw w sprawie stosunku Austryi do Węgier, omawiał p. Kramarz w drugiej części swego przemówienia następstwa zerwania unii celnej z Węgrami, które musiałoby doprowadzić do zawarcia zgody z przemysłem niemieckim w sprawie targu węgierskiego, przeciw czemu Czesi ze wszystkich sił bronićby się musieli. Aby w wielkiej walce, która rozgrywa się dziś na Węgrzech, ochronić interesy tej połowy monarchii, do tego mogłoby doprowadzić połączenie się z Chorwatami, gdyż chodzi tu nietylko o naszą polityczną, ale także ekonomiczną przyszłość. Przedewszystkiem należałoby wewnątrz państwa wprowadzić politykę reform demokratycznych, połączoną z pokojem narodowościowym.

Następnie omawiał dr. Kramarz onegdajszą odpowiedź prezydenta gabinetu na interpelacyę w sprawie marokańskiej i wyraził nadzieję, iż sprawa marokańska nie zakłóci spokoju w Europie Wskazał na liczne zawikłania w polityce zagranicznej i na niebezpieczeństwo, jakie istnieje dla pokoju europejskiego w antagonizmie między Niemcami a Francyą z jednej strony, a w konkurencyi między Niemcami a Anglią z drugiej strony. Jeśli dziś stosunki między Rosyą a Niemcami są nawet dość przyjazne, to jednak Niemcy przez swą politykę handlu światowego i przez politykę ekonomicznego okupowania Turcyi, mogą wejść w konflikt z Rosyą, której siły wskutek wojny z Japonią wcale nie są wyczerpane, a w Rosyi wojna z Niemcami byłaby o wiele popularniejszą, niż wojna z Japonią. Nie mamy zamiarów zaborczych, jesteśmy państwem konserwatywno-pokojowem i musimy uważać, aby nie wciągnięto nas w niebezpieczeństwo polityki zagranicznej. Mowca nie jest wrogiem Niemiec, ale zachowanie się tego państwa przy zawarciu słynnego traktatu tajnego z Rosyą, polityka Niemiec w Turcyi, odmówienie z ich strony udziału w ostatniej demonstracyi flot, chociaż Niemcy nigdy nie żenowały się na wszelki możliwy sposób bronić swych interesów, muszą zwrócić uwagę każdego.

Dalej wskazuje mowca na to, iż Niemcy pospieszyły się tak, iż zawarły traktat handlowy z Serbią przed Austryą i podnosi, że poseł niemiecki w Białogrodzie Heyking musiał być odwołany z Białogrodu dlatego, że przyrzekł Serbii, iż w razie konfliktu jej z Austro-Węgrami postara się o zezwolenie na przewożenie mięsa serbskiego przez Austryę do Niemiec. Dalej podnosi mowca konieczność porozumienia się z Serbią i nieczynienia jej trudności jako państwu słabszemu.

Kończąc, oświadcza, iż Czesi zawsze upominali rząd, aby nie opierał się tylko na Madziarach i Niemcach, ale na wszystkich narodach. Dziś mowca powtórzyć musi to upomnienie, a gdy rząd napomnienia tego usłucha i oprze się na wszystkich podległych mu narodach, to Austryi zaświta lepsza przyszłość.

P. Menger polemizował z wywodami p. Kramarza, dotyczącymi polityki Niemiec, poczem omawiając sprawy wewnętrzne monarchii podniósł, iż najważniejszem i najbliższem zadaniem rządu jest ustawowe uregulowanie stosunków narodowościowych, przyczem wskazał na dobre skutki porozumienia narodowościowego na Morawach.

P. Baernreither podnosi, iż przy zawieraniu ugody z Węgrami w r. 1867 główny nacisk położono na uregulowanie sprawy pragmatycznej po wieczne czasy, podczas gdy sprawy ekonomiczne uważano widocznie za mniej ważne i uregulowano je w ten sposób, iż co 10 lat zachodzi potrzeba ich odnawiania. Polemizując z wywodami p. Kramarza, podnosi, iż ministrowi spraw zagranicznych trudno prowadzić politykę zagraniczną w wielkim stylu, gdy tak smutne stosunki panują wewnątrz monarchii. Zróbmy najpierw porządek wewnątrz!

P. Schoenerer zaznaczył, że zachowanie się parlamentu węgierskiego w obec bezprzykładnej prowokacyi było wzorowe. Wszechniemcy są za zerwaniem z Węgrami, ale tylko w drodze porozumienia się z parlamentem węgierskim Tu i tam atoli muszą zapanować konstytucyjne stosunki.

Po przemówieniu p. Morseya zamknięto dyskusyę, poczem przemawiali mowcy generalni.

P. Schoepfer podniósł, iż ostatnie wypadki na Węgrzech dowodzą, że podstawy ugody z r. 1867 nie są możliwe do utrzymania. Mowca w ostrych słowach wystąpił przeciw koalicyi węgierskiej i oświadczył, iż dzień onegdajszy dowiódł, że koalicya, która pyszniła się, że jest reprezentantką narodu węgierskiego, nie ma oparcia w narodzie.

Drugi mowca generalny p. Seitz, socyalista, polemizował z wywodami p. Baernreithera i zarzucił mu, jakoteż wielkiej własności, że dziś nagle zmienili swe zapatrywania. Dawniej zawsze występowali za dualizmem, teraz nagle występują przeciw niemu; a przyczyną tej zmiany jest reforma wyborcza. Zmiana ta najlepiej charakteryzuje własność większą i dowodzi konieczności usunięcia jej wpływów z parlamentu.

Nastąpił szereg sprostowań faktycznych i na tem dyskusyę wyczerpano, poczem izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłącym p. Chiariego o odesłanie do komisyi bez pierwszego czytania ustawy, upełnomocniającej rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z zagranicą od 1 marca do 30 czerwca br.

Po uzasadnieniu przez p. Chiariego nagłości wniosku jego, oświadczył p. Kolischer, że imieniem Koła polskiego ma obowiązek powiedzieć, iż Koło zgadza się na nagłe traktowanie tego przedmiotu, ponieważ Koło polskie, bez wyrażania jakiegokolwiek wotum zaufania jakiemukolwiek rządowi, pragnie zaznaczyć, że zawsze było za uchwalaniem konieczności państwowych i ekonomicznych i zawsze będzie za niemi występowało. Co do meritum, to jest smutnym faktem, że stosunki polityczne sprawiły, iż wymaga się od posłów austryackich, ażeby w ciągu dni ośmiu załatwili cały kompleks przedłożeń, obejmujących tomy.

W sprawie ustawy, dającej rządowi pełnomocnictwo, nie należy zapominać o tem, że jest z tem połączone wielkie niebezpieczeństwo, polegające na tem, że nie udało się do dziś, a więc na 8 dni przed upływem traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, mianowicie z Serbią, Bułgaryą i Rumunią, zawrzeć traktatów i że ciężkiem będzie zadaniem dla komisyi, a następnie plenum izby otrzymać od rządu rękojmię, że udzielone pełnomocnictwo nie będzie wyzyskane w zamiarze takim, który ludności rolniczej przyniósłby szkodę. Długo pozwalaliśmy Serbii narażać naszą nierogaciznę na zarażenie i musimy otrzymać gwarancyę, że inwazya zarażone serbskiej nierogacizny i bydła niezdrowego będzie udaremniona. Ale jest znaną rzeczą, że każde prowizyoryum zawiera w sobie niebezpieczeństwo, że po niem nastąpi definitivum. Dlatego wyraża mowca wobec komisyi życzenie, aby porozumiała się z rządem co do szczegółów mających się zawrzeć traktatów przynajmniej w sposób poufny i by rząd dał gwarancyę, że powzięte przez izbę uchwały co do tendencyi traktatów bałkańskich w pełni będą przestrzegane (Oklaski ze strony Polaków).

Po krótkiej dyskusyi, nagłość i meritum wniosku uchwalono, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Następne dziś.

### Posiedzenie dzisiejsze.

**Wiedeń.** Na początku dzisiejszego posiedzenia prezydent hr. Vetter poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu dziś w nocy posłowi śp. dr. Piotrowi Górskiemu. Podniósł jego nadzwyczajne zdolności i wielką wymowę, którą izba niejednokrotnie podziwiała, oraz wyraził żal z powodu utraty tak powszechnie lubianego kolegi.

Interpelacye wnieśli między innymi: hr. Dzieduszycki do kierownika ministerstwa kolej. w sprawie przedłożenia ustawy o inwestycyach kolejowych W interpelacyi powiedziano, że podczas dyskusyi nad dodatkowymi kredytami na koleje alpejskie rząd przyrzekł, że niebawem przedłoży program inwestycyi zarówno dla będących już w ruchu kolei państwowych, jakoteż dla nowych połączeń kolejowych, których ludność już od szeregu lat się domaga. Tymczasem dotychczas ustawy nie przedłożono i należy obawiać się, że sezon budowlany 1906 minie bezużytecznie.

P. Daszyński interpelował w sprawie warunków przyjmowania absolwentów rosyjskich szkół średnich do politechniki lwowskiej; w sprawie postępowania radcy szkolnego ks. Dutkiewicza w Gorlicach; w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Tarnowie;

zaś p. Bazyli Jaworski w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Brzeżanach.

Izba przystępuje do porządku dziennego tj. do dyskusyi nad ustawą o towarzystwach z ograniczoną poręką.

Przemawiali posłowie Klumper i Schoepfer.

P. Ofner, wykazywał rozmaite braki w ustawie o towarzystwach z ograniczoną poręką.

P. Kolischer zaznaczył, że będący przedmiotem obrad projekt ustawy ułożony jest na wzór ustawy w Niemczech obowiązującej, z pewnemi ulepszeniami, a przyczyni się zapewne do rozwoju ekonomicznego Austryi.

Mowca omawia znaczenie zbiorowego gospodarstwa i zauważa, że parlament powinien przedewszystkiem popierać wszelkie próby asocyacyj, które prowadzą przemysł, rzemiosło i handel na nowe tory i wytwarzają zdolność do konkurencyi.

Po szczegółowem omówieniu postanowień podatkowych, przyczem mowca zarzucił ministerstwu skarbu politykę antyekonomiczną, przyszedł mowca do wniosku, że przedłożenie nie będzie uwieńczone tym wielkim sukcesem, jak w Niemczech.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein zbijał wywody Ofnera.

Po przemowie Günthera zamknięto rozprawę.

Zabierali głos mowcy generalni Wohlmeyer i Sobotka oraz sprawozdawca Licht.

Posiedzenie trwa dalej.

### Z Komisyj.

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi prasowej hr. Belcredi wniósł reasumcyę uchwały co do przyjęcia en bloc ustawy prasowej. Wniosek ten odrzucono 22 głosami przeciw 4. Wniosek p. Merunowicza, aby ci, którzy chcą proponować poprawki do ustawy, uczynili to w przeciągu dni 8 i aby subkomitet zwołano w ciągu dni 14, odrzucono 20 głosami przeciw 6. Pp. Starzyński i Belcredi zaprotestowali przeciw uchwale komisyi. Referentem w Izbie ustawy prasowej mianowany p. Sylvester.

**Wiedeń.** (Twł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi prasowej poseł Ryba podniósł, że uchwała reszty paragrafów en bloc była aktem koniecznej obrony, a to z powodu przewlekania ustawy, co nie było czystym przypadkiem.

P. Starzyński odpowiedział na to, że samo przyznanie, iż przyjęcie „en bloc" było aktem obrony jest stwierdzeniem, że przyjęcie „en bloc" było nielegalnością.

### Sytuacya naprężona.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Atmosfera parlamentarna staje się coraz duszniejszą, rozdrażnienie się wzmaga, przeciwieństwa się potęgują. Dyskusya o upełnomocnieniu gabinetu do wypłacenia rat na wspólne wydatki, świadczyła najlepiej o tem usposobieniu w najwpływowszych sferach parlamentarnych. Przemówienia posłów Grossa, Grabmayra i Wojciecha Dzieduszyckiego, i wczorajsze mowy dr. Kramarza i Baerenreutera, są enuncyacyami politycznemi w wielkim stylu. Świadczyły jednak o tem, że pomiędzy stronnictwami izby poselskiej a rządem załatwiają się w tej chwili poważne rachunki. Tego dowodem była także wczorajsza mowa prezydenta gabinetu. Premier gabinetu jest rutynowanym i wykwintnym mowcą parlamentarnym. W ostatnich jego wystąpieniach obserwować można było atoli pewną u niego niezwykłą drażliwość na zarzuty posłów i pewne rozdrażnienie w sposobie odpowiadania na te zarzuty. Delikatniejsze ucho dosłyszeć może w tonie deklaracyj szefa gabinetu pewnego rodzaju niecierpliwości, jaka cechuje ludzi, którzy wszystko na jedną postawili kartę.

### Koło polskie.

**Wiedeń.** Po posiedzeniu Koła polskiego zebrała się na posiedzenie komisya parlamentarna Koła, celem zastanowienia się nad kwestyami taktyki politycznej w sprawie obrad nad traktatami handlowymi.

### Z zamętu węgierskiego.

**Budapeszt.** „Dziennik Urzędowy" ogłasza protokół pułkownika Fabriziusa o onegdajszych zajściach w sejmie węgierskim. Protokół ten opiewa: O godz. wpół do 11 rano otrzymałem od komisarza królewskiego gen. Nyiryi'ego następujący rozkaz ustny: Pan pułkownik uda się do sali sejmu węgierskiego, aby odczytać i ogłosić reskrypt królewski, rozwiązujący sejm. Spełniając ten rozkaz, udałem się do sali sejmowej z eskortą wojskową. Wstąpiłem na estradę prezydenta i wobec około 30 do 40 posłów oświadczyłem, iż otrzymałem rozkaz odczytania pisma królewskiego i chcę go spełnić. Odczytałem więc orędzie i wezwałem zebranych do opuszczenia sali, przyczem oświadczyłem, że na podstawie rozkazu komisarza królewskiego użyję siły brachialnej celem opróżnienia sali. Ze strony posłów obecnych w sali i dziennikarzy padło kilka okrzyków, a zebrani nie chcieli się wydalić. Powtórzyłem podniesionym głosem trzykrotnie swe wezwanie, a gdy wrzawa trwała dalej i nikt nie wychodził z sali, zwróciłem się do urzędnika policyi Totha i poleciłem mu cały gmach opróżnić. Po opróżnieniu gmach opieczętowano, drzwi i bramy zamknięto. Tylko personal urzędniczy parlamentu ma prawo wstępu do gmachu.

**Budapeszt.** Komisarz królewski oświadczył, że gdyby sejm chciał odbyć dziś posiedzenie, to będzie ono siłą uniemożliwione.

Kierujący komitet koalicyi odbył pod przewodnictwem Koszuta konferencyę, na której przyjęto wniosek opiewający, że wobec obsadzenia sali posiedzeń sejmu wojskiem i wobec tego, że władza wojskowa w „Dzienniku Urzędowym" ogłasza, iż siłą przeszkodzi odbyciu posiedzenia w dniu 21 bm., zjednoczone stronnictwa oświadczają, że się nie zjawią na posiedzeniu dnia 21 bm i protestują przeciw gwałtowi.

Bezpośrednio po tej konferencyi stronnictwo niezawisłości odbyło posiedzenie, na którem jednomyślnie przyjęto wniosek kierującego komitetu. W dyskusyi p. Kovats wniósł, aby członkowie stronnictwa dziś o godz. 11 zebrali się w bazylice na nabożeństwo. Koszut oświadczył, że pozostawia to do woli posłów. Następnie wyrażono Koszutowi zaufanie, za co on podziękował i oświadczył, co następuje: „Razem walczyliśmy za prawa narodowe, za konstytucyę, za ojczyznę. Chociaż siła brutalna nam posłom faktycznie kres położyła, pozostają nam przecież prawa obywatelskie, a wykonywanie ich jest naszym obowiązkiem. I nadal poświęcę życie moje idei niezawisłości. Jest mojem głębokiem przekonaniem, że to wszystko, co się teraz dzieje, stanowi grób dla roku 1867 a przygotowuje tryumf roku 1848. Niech was Bóg ochroni".

Stronnictwa: konstytucyjne, ludowe i t. zw. nowe odbyły również wczoraj posiedzenia, na których przyjęto wniosek kierującego komitetu.

**Budapeszt.** Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie naczelnika policyi Rudnaya pełnomocnikiem i królewskim komisarzem dla Budapesztu i komitatu peszteńskiego.

Dalej ogłasza dziennik urzędowy rozporządzenie ministerstwa, wprowadzające austro-węgierską taryfę cłową i wywodzi, że ze względu na przerwę w działalności parlamentu rząd musiał tak postąpić dla uchronienia kraju od przesilenia ekonomicznego, przyczem spodziewa się, że przyszła legislatywa udzieli mu zatwierdzenia.

Wreszcie ogłasza dziennik urzędowy konwencyę weterynaryjną i traktat handlowy z Niemcami.

**Budapeszt** Pomimo, że wczoraj wieczorem stronnictwa koalicyjne postanowiły nie odbyć dziś posiedzenia izby poselskiej, już o 8 rano parlament został otoczony wojskiem. Plac Wolności, tudzież przytykające ulice przedstawiają dziś ten sam widok, jaki przedstawiały w poniedziałek rano. Ze wszystkich stron wojsko i policya otaczają parlament. Dwie kompanie piechoty oraz szwadron huzarów stoją pod komendą pułkownika Fabriziusa, który ma polecenie użycia siły zbrojnej na wypadek, gdyby posłowie usiłowali wedrzeć się siłą do parlamentu. Do samego budynku parlamentarnego prócz urzędników ekonomatu nikogo nie wpuszczają, nawet dziennikarzom jest dziś wstęp wzbroniony.

**Wiedeń.** Dziś przybywa do Wiednia gen. Nyiri a we czwartek złoży w ręce cesarza mandat komisarza królewskiego.

**Budapeszt** (T. w.) Koalicya postanowiła zwołać w całym kraju zgromadzenia, celem protestu przeciw rozwiązaniu izby.

Minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim władzom administracyjnym, aby nie dopuściły do tych zgromadzeń, gdyż gotowe one podniecić umysły i podburzyć ludność.

Obawiają się, że przyjdzie z okazyi tych zgromadzeń do poważnych starć.

## Z ziem polskich.

### Szkoły polskie.

**Białystok.** Naczelnik kraju zawiadomił, że otwarte w wielu miejscowościach szkoły polskie powinny być zamknięte do czasu wyjaśnienia władzy wyższej.

**Petersburg.** Przybyła tu deputacya polska złożona z dyrektorów zakładów szkolnych, korzystających z praw szkół średnich rządowych, w celu poczynienia starań u rządu o zezwolenie na wykłady w języku polskim.

### Polacy w Petersburgu.

**Petersburg.** Powstało tu nowe towarzystwo p. t. „Salon polski", które ma na celu oprócz działalności filantropijnej także naukową.

## Z Rosyi.

### Oświata ludowa.

Rada ministrów rozstrzygnęła sprawę wprowadzenia nauczania powszechnego twierdząco. Ministeryum oświaty opracowuje obecnie odpowiedni projekt, który przedstawiony zostanie jeden z pierwszych sejmowi państwowemu. Projekt ten proponuje nie obowiązkową naukę powszechną lecz tylko szeroką pomoc społeczeństwa w sprawie oświaty ludowej. Ministeryum tytułem próby wyasygnowało już moskiewskiemu okręgowi naukowemu 200,000 rb. na cele nauki powszechnej w niektórych powiatach okręgu moskiewskiego.

### Pożyczka premiowa.

**Petersburg.** (Urzędownie). W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość o projektowanem wypuszczeniu nowej pożyczki premiowej. Wiadomość ta jest nieścisła. Między opracowanymi projektami pożyczek jest także projekt pożyczki premiowej, rząd jednak nie powziął żadnej decyzyi ani co do projektu pożyczek wogólę, ani pożyczki premiowej w szczególności.

### Zmiany osobiste.

**Petersburg.** „Now. Wremia" donosi, że minister komunikacyi Niemieszajew i kontrolor państwowy Filozofow mają ustąpić.

### Proces Schmidta.

**Kijów.** Dziś rozpoczął się w Oczakowie proces przeciwko porucznikowi marynarki Schmidta. Gmach sądowy obstawiony licznymi oddziałami kozaków, sprowadzonymi z Odessy. Oprócz Schmidta siedzą na ławie oskarżonych dwaj studenci uniwersytetu, Piatin i Mojsiejew i robotnik Jalinicz. Przewodniczy rozprawie gen. Aleksandrow, oskarża prokurator Ronin, bronią adwokaci Zarudny, Baławażski, Aleksandrow, Windberg i Wróblewski. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

### Zamachy i bomby.

**Cherson.** (Pet. Ag.) Wykryto tu w ulicy Greckiej fabrykę bomb. Znaleziono cztery gotowe i dziewięć nienapełnionych jeszcze materyałami wybuchowymi bomb. W związku z tem aresztowano pewnego niedawno przybyłego tu żyda.

### Parlament angielski.

**Londyn.** Izba gmin po obszernej dyskusyi nad kwestyami ubezpieczenia robotników, zatrudnienia robotników bez zajęcia, reformy finansowej, odroczyła się. Dyskusyę adresową odłożono na później.

### Konferencya w Algeciras.

**Algeciras.** Konferencya rozpoczęła obrady nad założeniem banku państwowego w Marokku. Przedłożono dwa projekty, jeden niemiecki, drugi francuski.

**Paryż.** Prasa francuska stwierdza, że panuje pesymistyczny pogląd na przyszłe stosunki polityczne międzynarodowe. Ten pesymizm jest następstwem postępowania Niemiec, które na konferencyi marokańskiej, odrzuciły projekt załatwienia sprawy straży policyjnej w Marokku. Francya doszła już do kresu ustępstw i dalszych koncesyj robić już nie może. Prezes ministrów francuskich czuje, że jego stanowisko stałoby się niemożliwem, gdyby porobił jeszcze dalsze ustępstwa Niemcom w sprawie marokańskiej.

**Rzym.** Prasa włoska z coraz to większem rozdrażnieniem pisze o zachowaniu się dyplomacyi niemieckiej na konferencyi marokańskiej. Dzienniki włoskie zarzucają Niemcom, że z niezmiernym egoizmem dbają one wyłącznie tylko o własny interes, nie troszcząc się wcale o położenie sprzymierzeńców.

### Z Japonii.

**Tokio.** (B. Reutera.) Cesarz przyjął na uroczystej audyencyi ks. Artura Connaught, który w imieniu króla angielskiego wręczył mu order Podwiązki. Cesarz później oddał wizytę księciu i wyraził, jak wielką wartość ma w jego oczach ów znak przyjaźni i życzliwości, przysłany mu przez króla Edwarda.

**Tokio.** Cesarz nadał ks. Arturowi Connaught order Złocienia.

### Powstanie w Sudanie.

Lagos (w angielskim Sudanie.) (B. R.) Wysłano do północnej Nigerii dwie kompanie żołnierzy z 300 tragarzami, ażeby pomagały w stłumieniu powstania, które wybuchło w pobliżu miasta Sokoto; zabito tam kompanię żołnierzy i 5 oficerów angielskich.

**Londyn.** (B. R.) Urząd kolonialny otrzymał od pewnego wysokiego urzędnika w Nigerii wiadomość, że w pobliżu miasta Sokoto zabito trzech angielskich oficerów i zraniono jednego lekarza. Z innego źródła Biuro Reutera donosi, że zwyczajny garnizon w Sokoto obejmuje jeden oddział piechoty pułku nigeryjskiego i jedną kompanię konnej artyleryi z jednem działem Maxima. Przypuszczają, że obecna ruchawka ma charakter religijny.

— **Dyrekcya poczt** pozwoliła na zamianę miejsc asystentom J. Sawickiemu we Lwowie i L. Budzynowskiemu w Brzeżanach.

— **Ustny egzamin dojrzałości** uzupełniający z języków klasycznych i z propedentyki filozoficznej odbędzie się w gimn. V. we Lwowie dnia 8 marca a w III. gimn. w Krakowie 15 marca.

# Dział rolniczy.

*a* **Najważniejsze postanowienia** w traktacie handlowym Austryi z Rosyą co do ceł od towarów rosyjskich, wprowadzanych do Austro-Węgier są następujące: Dla pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurydzy wprowadzono w art. III. nowej taryfy cłowej ustanowione cła minimalne. Cło od nasienia buraków i maku (dotąd 2·40) oznaczono na 3 kor.; od nasienia gorczycy także na 3 kor. (dotąd 1·19); od nasienia koniczyny na 8 kor. (dotąd było ono wolne od cła); od chmielu na 24 kor. (dotąd 16.67); od koni na 60, względnie 30 kor. (dotąd 23·81, względnie 11.90) Natomiast co do jaj, drobiu, co do grochu, soczewicy i bobu, w których to wszystkich działach bilans handlowy austro węgierski jest aktywny, a także co do ubitej dziczyzny, przywrócono *status quo.* Co do drobiu przyznano Rossyi te same udogodnienia, które przyznano ze strony Niemiec dla wywozu z Austro-Węgier, a więc wolność cłową dla gęsi i cło w wysokości 4 koron dla innego żywego drobiu, a w wysokości 16 koron od bitego.

## Z rynków towarowych.

### Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 21 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·90 do 8·10, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 5·70 do 5·5[illegible], żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·4[illegible] do 6·60. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 6·00 do 6·20, jęczmień browarniany 6·60 do 7·—. Rzepak 18·00 do 18·25. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 9·25 do 10·00 Bobik 6·4 do 6·70. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo — — do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 45·— do 60·—, koniczyna biała 45·— do 60 —, koniczyna szwedzka 68·— do 78·— tymotka 22 — do 27 —

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy do 33·25 do 33·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol skontyngentowany 19·75 do 20·25.

**Budapeszt** dnia 21 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na paździer. 16·73—16·78, pszenicę na kwiecień 16·84—16·86, żyto na październik 13·36 — 13·38, na kwiecień 13·70 — 13·72, owies na październik 12·50—12·52, na kwiecień 1[illegible]·06 15·28—15.30, kukurudza na maj 13·90—13·92 na lipiec 14·06—14·08 rzepak na sierpień 27·50—27·70.

Oferty: mierne

Chęć kupna: mierna

Usposobienie: spokojnie

Pogoda: pochmórna.

# Dział ekonomiczny

*β* **Polityczno-handlowa ustawa upełnomocniająca,** nad którą toczyła się wczoraj dyskusya w parlamencie, jest projektem ustawy, upoważniającej rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z zagranicą na czas od 1 marca do 30 czerwca 1906. Tym sposobem ma być rządowi daną możność, iżby zarówno przedłużył istniejące już umowy z obcemi państwami, jakoteż aby mógł zawrzeć nowe umowy. Jeżeliby oddziaływanie umów, zawartych na tej podstawie, przeciągnęło się po za 30 czerwca 1906, musiałyby te umowy poddane być wprzódy konstytucyjnemu załatwieniu. Gdy rokowania co do nowego uregulowania stosunków handlowych z różnemi państwami znajdują się w różnych stadyach, a zawarte z owemi państwami umowy wygasają z dniem 1 marca, koniecznem będzie prowizorycznie uregulować wzajemne stosunki. Wniesiony projekt ustawy ma umożliwić rządowi wydanie nieodzownych handlowo-politycznych dyspozycyj na czas przejściowy.

*β* **Lwowska Izba handlowa,** po nowych wyborach, ukonstytuowała się wczoraj, wybierając ponownie prezydentem p. Samuela Horowitza, wiceprezydentem p. Leopolda Baczewskiego, prowizorycznym przewodniczącym p. Władysława Gubrynowicza, skarbnikiem dr. Adolf Liliena.

## NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.



**Przyjechali do Lwowa d. 21 lutego.**

*Hotel Europejski.* (Alberta Skowrona.) Z. Szaszkiewicz z Dżuryna, M. Dosebot z Pauszówki, T. Potocki z Uhryna, M. Radomiński z Kijowa, T. Scheid z Wiednia, E. Zimerman z Hamburga, P. Czarkowski z Lubienia, dr. S. Nowosielecki z Bachowa, dr. Rosenstock ze Skałatu, P. Komornicki ze Schodnicy, B. Heller z Borysławia, J. Grunwald ze Świtażowa.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 20 lutego 1906 r. o godz. 7. rano. Czerniowce —9·8, Tarnopol—·—, Lwów —9·9 Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —6·5. Tarnów —·— Nowy Zagórz —·— Kraków +0·4 Praga +2·7 Wiedeń +0·2 Semmering +1·0 Budapeszt +1·6. Ischl +1·0 Riva +2·4 Tryest +4·7 Celsyusza.

Artur Sewett. 16

# Królowa Lear.

## Romans.

(Ciąg dalszy).

Jan cierpiał często z powodu matki, tak silnie, że nie mógł sypiać. O ile na zewnątrz był zimny i nieprzystępny, o tyle gorące było jego życie duchowe. Często też postanawiał sobie, że wypowie matce swój zawarty z nią układ. Nie czynił tego jednak. Myślał o swoim ojcu, którego pamięć gorąco kochał, myślał o Wehrwalde, które musiałoby upaść pod gospodarką kobiecą. Myślał także o Ludwice, która z powodu samowoli i egoizmu jego matki więcej od niego cierpiała i z którą nie chciał się rozłączyć.

A jednak między nim a Ludwiką coś się zepsuło. Czuł, że stał się dla niej obcym.

Jak do tego doszło?

Gdy widział, jak kapryśnie matka wobec Ludwiki się zachowywała, jak żądała od niej często posług służebnych i jak Ludwika to wszystko znosiła z cierpliwością i łagodnością, wtenczas w duszy Jana znikał dawny podziw dla Ludwiki a wstępowało rozgoryczenie. Jego lekceważenie płci niewieściej brało znowu górę.

I ona jest także tylko kobietą — mówił sobie — i nią pozostanie.

Bywały nawet godziny, w których nie mógł się oprzeć szkaradnym podejrzeniom.

Ona jest skazana na łaskę matki — mówił sobie — i czyni to, co wszyscy inni: tańczy około złotego cielca.

Budziła się w nim nieraz chęć pomówienia o tem wszystkiem z Ludwiką. Lecz spostrzegł, że Ludwika go unika.

* * *

Popołudniu w dzień przed wilią Bożego Narodzenia dźwięczały wesoło dzwoneczki na drodze w Wehrwaldzie. Sanki myśliwskie, zaprzężone w parę karych koni, mknęły do dworu. Siedzieli w nich otuleni w futra, Ryszard i Arno, jadący na święta do matki. Uszczęśliwiona matka witała ich znowu na oszklonej werandzie a jej oczy nie mogły się nacieszyć widokiem silnych, zdrowych postaci jej synów. Obaj wypowiadali gorąco swą radość, że mogą spędzić święta u ukochanej matki. Jednak na twarzy Arna leżał cień smutku a Ryszard musiał walczyć ze sobą, aby nie okazać swego rozdrażnienia. Nie uszło to ostrym oczom pani Amelung i odgadywała przyczynę niepokoju swoich synów. Nie powiedziała jednak ani słowa. Przygotowywała dla obu wielką niespodziankę i cieszyła się już z góry, że ich uszczęśliwi.

Następnego dnia przedpołudniem udała się z dwoma najstarszymi synami na cmentarz, aby złożyć wieńce na grobie swego męża. Całą godzinę czekała przedtem na Jana, którego poprzedniego wieczora zawiadomiła o swoim zamiarze. Jan jednak nie przyszedł, a gdy posłała po niego, dowiedziała się, że młody pan dawno już poszedł w pole. Zabolało ją to.

— Takim był zawsze, zawsze. A ojciec tak bardzo go kochał — powiedziała i poszła z Ryszardem i Arno.

Nie wiedziała jednak ani ona, ani obaj starsi jej synowie, że Jan już o świcie był na grobie ojca, odmiótł śnieg, uporządkował go i umaił świeżemi gałęziami jedliny.

Przyszedł cichy, święty wieczór. Wchodził wszędzie. Do izb służby folwarcznej, w których dzieci stroiły sobie małe drzewka, przywiezione za zezwoleniem Jana z lasu, wchodził do dworu, do dużej sali, w której Ludwika, Ryszard i Arno umocowywali świeczki na Bożem drzewku, podczas, gdy pani Amelung krzątała się, wydając ostatnie rozkazy, wchodził do pokoju Jana, który zdala od tego całego ruchu świątecznego siedział samotnie nad książką, wchodził do izdebki starej Merlansche, przystrojonej dziś w czarną jedwabną suknię, podarowaną jej przez panię.

Jan odłożył książkę. Była to bogato oprawna historya sztuki, którą wybrał dla Ludwiki na podarunek świąteczny. Oglądał potem podarunki, które przeznaczył dla matki i braci. Naraz stanęła przed nim matka. Zapewne skutkiem szelestu rozwijanych papierów nie dosłyszał jej kroków lub też może tak pocichu weszła. Na jej twarzy malowało się coś tajemniczego, a jej oczy zdradzały zakłopotanie.

— Przyszłam po pieniądze na gwiazdkę dla służby, zresztą ze wszystkiem jesteśmy już gotowi.

W tych ostatnich słowach leżał wyrzut, że on tak wyłącza się od przygotowań świątecznych.

(C. d. n.)



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.